

Odbudowa Ukrainy nastąpi po wojnie.
A to będzie szybko – mówił Donald Tusk w Gdańsku **str. 11**



Wenezuela. Kilka dni po trzęsieniu ziemi ratownicy wciąż odnajdują żywych ludzi **str. 8**

Poznański Czerwiec 1956 był pierwszym masowym protestem robotniczym w Polsce Ludowej **str. 14-15**



W KRAKOWSKIM OGRODZIE BOTANICZNYM
Uroczysty koncert z okazji 70-lecia Piwnicy pod Baranami **str. 6**

APEL DO RZĄDU RADNI O WPROWADZENIU OPŁATY TURYSTYCZNEJ

Kraków traci rocznie nawet 100 milionów

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Aż 16 milionów 250 tysięcy osób odwiedziło Kraków w 2025 roku. Gdyby wnosili opłatę turystyczną, to miasto mogłoby rocznie mieć dodatkowy dochód w kwocie nawet około 100 mln zł.

Miejscy radni jednogłośnie przegłosowali rezolucję do rządu o wprowadzenie regulacji prawnych umożliwiających pobór takiej daniny. To już trzecia w tej kadencji rezolucja radnych w tej sprawie.

– W końcu w parlamencie powinny zakończyć się prace i powinien zostać przedstawiony projekt dotyczący opłaty turystycznej, najlepiej rządowy. Najlepiej też byłoby, aby był to projekt fakultatywny, pozwalający na to, by gminy decydowały o opłacie, jej wysokości i zapisie, kogo można z niej zwolnić. Jeżeli byłoby to około 2 euro od osoby, to rocznie wpływy z takiej opłaty mogłyby wynieść około 50-100 mln zł – wylicza Łukasz Maślona z klubu „Kraków dla Mieszkańców”.

Radni z tego klubu przygotowali projekt rezolucji ws. opłaty turystycznej, który został przegłosowany. Radni

miejscy zwrócili się w niej z apelem do premiera RP, Sejmu, Senatu i rządu, jak również prezydenta RP o wprowadzenie opłaty turystycznej na terenie kraju.

„Polska jest jednym z niewielu krajów w Europie, który nie pobiera od przyjezdnych opłaty turystycznej. Kiedy mieszkaniowiec Polski wyjeżdża na urlop, wczasy czy jakkolwiek pobyt zagraniczny, uiszcza opłatę, która następnie najczęściej wpływa do budżetu gminy, z której usług publicznych korzysta” – zaznaczono w rezolucji.

Czytaj str. 4

Droga, która połączy Kraków z Beskidami i Energylandią

Budowa obwodnicy Jankowic i Olszyn wchodzi w kolejny etap. To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych realizowanych obecnie w zachodniej Małopolsce **str. 5**

KRAKOWSKIE KĄPIELISKO ZAKRZÓWEK W MINIONY WEEKEND W KOŃCU ROZPOCZĘŁO SEZON

Żeby się ochłodzić, trzeba się było wygrzać w długiej kolejce



W sobotę ok. godz. 10.30 osoby stojące już przy samej bramce, przez którą jest się wpuszczanym na teren kąpieliska, mówiły nam, że czekały dwie godziny, by być wreszcie w tym miejscu

Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

● Raz po raz w przestrzeni medialnej wybucha dyskusja, czy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Tadeusz Płatek
publicysta



LUDZIE I RYBY

Po pierwsze, pani Marianna Schreiber ściemnia, że chce być prezydentem Krakowa, choć wiadomo, że nie. Siedzenie za biurkiem szybko doprowadziłyby ją do szału. A nie daj boże, żeby zaczęli przynosić papiery do przeczytania. Ona nie jest, moim zdaniem, biegła w czytaniu. To, czy ktoś czyta i pisze - słychać. U niej słychać wyłącznie niezbyt melodyjny akcent, ubogie słownictwo i beczelność, którą próbuje przykryć niewiedzę. Nie słychać natomiast namysłu, refleksji, zadumy. Tego, co my Krakowianie lubimy.

Po drugie, ryby nad Bałtykiem. Nawet mój ukochany Robert Makłowicz niedawno - myślę nieświadomie - przyczynił się do pewnej dezorientacji, oceniając nadmorską smażalnię ryb, jedną z najstarszych, bo z 1976 r. noszącą dźwięczną nazwę „Kergulena”. „Wzorcem z Sevres” tę smażalnię nazwał, a samą kergulena określił mianem „świeżej, zapomnianej ryby”. Ja nie wątpię, że ta smażalnia jest wspaniała, doskonale też zdaje sobie sprawę, że on, Makłowicz wie jakie ryby żyją obecnie w morzu Bałtyckim i które spośród nich można łowić. Więc tu tylko dla porządku przypomnę parę faktów o rybach z Bałtyku:

Dorsza nie wolno łowić. Tak, dobrze słyszeliście. Na Bałtyku połów dorsza jest zakazany. Afera ostatnio się na tik toku zrobiła, że nad polskim morzem zamiast dorsza podają czerniaka (jego troszkę tańszą odmianę), ale nikt się nie zająknął, że ten dorsz, czy tam czerniak, tyle ma wspólnego z Bałtykiem, że z morza. Ale na pewno nie tego.

Wspomniana wcześniej kergulena pływa sobie, ale jak się domyślacie, nie w okolicach przylądka Rozewie, tylko Antarktydy. Tak. Pluskają sobie kerguleny przy Wyspach Kerguelena, w przeciwieństwie do ludzi, bo jest tam tak zimno, że stacjonuje tam ledwie garstka badaczy ubranych w puchowe kurtki. Pluskają kerguleny, dopóki nie wyłowią je chińskie albo chilijskie trawlerzy i nie wyślą do polski w postaci zamrożonego lodowego kłosa. Mówienie więc o kergulenie jako rybie zapomnianej, jest o tyle niefortunne, że ona nigdy w Bałtyku nie pływała, nigdy też nie dotarła do nas świeża, bo to jest fizycznie niemożliwe.

Chciałoby się, żeby niektórzy ludzie (np. Marianna Schreiber) choć w wakacje nie używali głosu, a ryby - wręcz przeciwnie.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 36°C MIN 22°C



Wiatr zach. 10-15 km/h

W ciągu dnia przeważnie bezchmurnie i upał. w nocy możliwe burze

JUTRO

MAX 31°C MIN 20°C



Wiatr pn. 10-15 km/h

W ciągu dnia niewielkie zachmurzenie i nadal gorąco

TROCHĘ OCHŁODY

Kiedy przez Kraków przetacza się fala upałów, w wybranych punktach miasta można nieco się schłodzić dzięki tzw. kurtynom wodnym. Krakowski magistrat przypomina, że dostępne są także pitniki z kranowianką - wodą z sieci wodociągowej, zdatną do picia - z których teraz warto korzystać. Zawsze, gdy temperatura powietrza przekroczy barierę 27 st. i dzień jest pogodny, Krakowianie dostają szansę schłodzenia się z pomocą wodnej mgiełki. Wyrzucające ją urządzenia działają od godz. 10 do 19. MM



FOT. WOJCIECH MATUSIK

WARTO WIEDZIEĆ

Emerytury 2026. Takie stawki „na rękę” dostają emeryci

Michał Sierek
michal.sierek@polskapress.pl

Emerytury i renty z ZUS podlegają potrąceniom. Od kwoty brutto pobiera się składkę zdrowotną i podatek (jeśli kwota świadczenia przekracza określony pułap).

Kwota emerytury, którą ZUS przelewa co miesiąc na konto emeryta różni się od kwoty brutto przyznanej w decyzji. Wynika to z obowiązkowych potrąceń naliczanych przed wypłatą świadczenia.

W każdym przypadku ZUS odprowadza składkę zdrowotną w wysokości 9 proc. emerytury brutto. Część seniorów musi dodatkowo zapłacić podatek dochodowy. Dotyczy to świadczeń przekraczających określony próg, ponieważ podatek naliczany jest od nadwyżki ponad ustaloną kwotę.

Po przekroczeniu 2500 zł brutto

Podatek dochodowy nie jest naliczany od całej emerytury. Obowiązuje zasada, zgodnie z którą PIT pojawia się dopiero po przekroczeniu 2500 zł brutto miesięcznie (roczna kwota wolna od podatku to 30 000 złotych). Co ważne, 12-procentowy podatek obejmuje wyłącznie nadwyżkę ponad tę kwotę. Oznacza to, że emeryci pobierający niższe świadczenia nie płacą podatku dochodowego i mają potrącaną jedynie składkę zdrowotną.

Przyjrzyjmy się temu na przykładzie minimalnej emerytury obowiązującej po marcowej waloryzacji w 2026 roku. Świadczenie to wynosi obecnie 1978,49 zł brutto. Ponieważ kwota ta nie przekracza progu 2500 zł brutto, ZUS nie pobiera podatku dochodowego. Odliczana jest jedynie składka zdrowotna w wysokości 9 proc., czyli 178,06 zł. W efekcie na konto seniora trafia 1800,43 zł netto. Różnica między kwotą brutto a netto wynosi więc niespełna 180 zł miesięcznie.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku wyższych świadczeń. Przy emeryturze na poziomie 6000 zł brutto składka zdrowotna pobierana przez ZUS wynosi 540 zł. Do tego dochodzi podatek dochodowy naliczany od nadwyżki ponad 2500 zł brutto. Nadwyżka wynosi tutaj 3500 zł, co przy stawce 12 proc. oznacza 420 zł podatku. Po odliczeniu obu tych kwot na konto seniora trafia około 5040 zł netto. Różnica między emeryturą brutto a netto wynosi więc już blisko 1000 zł miesięcznie.

30 000, chociaż miało być 60 000

Jak wspomnieliśmy, kwota wolna od podatku wynosi obecnie 30 000 złotych rocznie. Przypomnijmy, że jedną z obietnic wyborczych obecnej koalicji rządzącej było jej podniesienie. W kampanii wyborczej padała deklaracja, że kwota zostanie zwiększona



FOT. MICHAŁ SIEREK

do 60 000 złotych. W praktyce oznaczałoby to, że z płacenia podatku dochodowego zwolnieni byłoby emeryci z emeryturą do poziomu 5000 zł brutto miesięcznie. Kwota nie została podniesiona, po przejęciu władzy rząd tłumaczył to bardzo wysokim kosztem dla budżetu.

Przykładowe wyliczenia

Poniżej przykładowe wyliczenia emerytur netto dla różnych kwot świadczeń:

● Przy emeryturze wynoszącej 3000 zł brutto świadczenie przekracza próg objęty kwotą wolną od podatku. ZUS potrąca więc 9-procentową składkę zdrowotną w wysokości 270 zł, a dodatkowo naliczany jest podatek dochodowy od nadwyżki ponad 2500 zł brutto. W tym przypadku nadwyżka wynosi 500 zł (daje to 60 zł podatku). Ostatecznie emeryt otrzymuje około 2670 zł netto.

● Przy emeryturze wynoszącej 4600 zł brutto ZUS potrąca składkę zdrowotną w wysokości 414 zł. Ponieważ świadczenie przekracza próg 2500 zł brutto, naliczany jest również podatek dochodowy od nadwyżki, która w tym przypadku wynosi 2100 zł. Oznacza to 252 zł podatku (12 proc. od nadwyżki). Po odliczeniu obu kwot emerytura netto wynosi 3934 zł. ©©

PRZYRODA

Świetlik magiczny

Noc świętego Jana, sobótki, magia i czary. To legendy związane z najkrótszą nocą w roku. I pierwszym dniem lata. Wśród wielu podań najbardziej lubię to o magicznym kwiecie paproci. Z botanicznego punktu widzenia jest to niemożliwe, gdyż żadna paproć nigdy nie wydała kwiatów. Lecz baśnie to co innego. Wszystko zawdzięczamy małemu świecącemu chrząszczykowi. Proszę sobie wyobrazić czasy bez elektrycznego czy naftowego oświetlenia. Mroki nocy rozświetlają nagle płomyczki olejowych lampek, kopące łuczywa, ogniska. Na woskowe świece mogą pozwolić sobie tylko bogacze, a o wspaniałym wynalazku, jakim była elektryczność i żarówka pana Edisona nawet mowy nie ma. Dawno temu w głębokich ciemnościach najmniejsza isierka przyciągała wzrok z nieodpartą siłą. Tak jak drobny chrząszczyk, zwany świetlikiem. Emituje zielonkawe, migotliwe światło, które służy mu jako narzędzie komunikacji, a szczególnie do poszukiwania samicy. Bywa, że grupa owadów przysiadzie razem na liściu czy trawie, świecąc z oddali niczym klejnot. Proszę dodać do tego szczyptę magii najkrótszej nocy roku i zagubionego w ciemnościach człowieka, który pospieszenie pakuje do kieszeni błyszczące znalezisko i uradowany pospiesza do domu. Właśnie stał się bogaczem! A tam bogactwo zmienia się w garść robactwa. Ot, pewnie głupi nie powiedział właściwego zaklęcia... I to już cała historia kwiatu paproci.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

10,5

Samorządowe szkoły ponadpodstawowe przygotowały ofertę rekrutacyjną składającą się łącznie z 10,5 tys. miejsc. Czas na decyzję do 8 lipca

Z POWODU UPALÓW
Postój dorożek na Rynku Głównym zamknięty
Zgodnie z ostrzeżeniami dotyczącymi upałów aż do dziś zamknięty jest stały postój dorożek na Rynku Głównym. Obowiązuje również zakaz przejazdu dorożek przez Rynek

Główny. Zmiany obowiązują od soboty od godz. 11. Urząd Miasta Krakowa zaapelował do wszystkich dorożkarzy, aby ze względu na bezpieczeństwo zwierząt, pasażerów i samych woźniców, rozważyli rezygnację z prowadzenia działalności w tym czasie.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

NAUKA I PRAKTYKA MŁODZI BADACZE Z AGH PRACUJĄ NAD PIONIERSKIMI FILTRAMI NA BAZIE DRZEWA

Celem jest uzdatnianie wody pitnej

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Studenci Akademii Górniczo-Hutniczej pracują nad projektem „HydroWood”, w ramach którego rozwijają autorską technologię naturalnych filtrów na bazie drzewa do uzdatniania wody pitnej.

Docelowo badacze z AGH planują wykonać testy w Ghanie, po to, aby w bardziej naturalnych warunkach sprawdzić swoje filtry.

Jak przekazuje krakowska uczelnia, młodzi badacze koncentrują się na opracowaniu naturalnych filtrów przeznaczonych do usuwania zanieczyszczeń mikrobiologicznych oraz nieorganicznych, przede wszystkim bakterii grupy coli oraz metali ciężkich, takich jak ołów. Punktem wyjścia było dla nich wykorzystanie materiałów łatwo dostępnych i przyjaznych dla środowiska. Kluczową rolę odgrywa drewno, a dokładniej jego aktywna warstwa, czyli układ naczyń i porów, który umożliwia zatrzymywanie cząstek i mikroorganizmów. Uzupełnieniem są materiały mineralne o wysokich właściwościach sorpcyjnych, takie jak diatomit, które odpowiadają za wiązanie metali ciężkich.

- Nasz filtr bazuje na połączeniu drewna z materiałami sorbującymi. Wcześniej były znane właściwości sorbujące różnych

skał, ale nikt nie połączył tego z właściwościami drewna, które potrafi zmniejszyć ilość bakterii po ich przefiltrowaniu - tłumaczy Natalia Malcherek z koła naukowego „Tryton”.

Projekt rozpoczął się od przygotowania materiałów. Studenci analizowali różne gatunki drewna, oceniając ich strukturę, przepuszczalność oraz zdolność do usuwania zanieczyszczeń. Równolegle przygotowywali komponenty mineralne, które mogą zwiększyć efektywność pochłaniania i usuwania z wody zanieczyszczeń. Następnie projektowali i budowali prototypy filtrów, testując różne konfiguracje warstw, proporcje materiałów oraz warunki przepływu.

W trakcie prowadzonych prac kluczowym etapem były badania laboratoryjne, które pozwalały dokładnie ocenić skuteczność filtrów.

„W zakresie analiz mikrobiologicznych badacze sprawdzali redukcję bakterii grupy coli, co jest podstawowym wskaźnikiem bezpieczeństwa wody pitnej. Badania te prowadzili w kontrolowanych warunkach, co pozwala porównać efektywność różnych wariantów filtrów i określić, które rozwiązania najlepiej eliminują zagrożenia biologiczne” - relacjonuje AGH.

Studenci prowadzili także analizy chemiczne ukierunkowane na metale ciężkie. Do oznaczania stężeń pierwiastków, takich jak ołów, wykorzy-



Projekt dotyczący filtrów realizowany jest przez studenckie koło naukowe „Tryton”

stywali spektrometrię absorpcji atomowej (AAS). Jest to - jak wyjaśnia uczelnia - bardzo czuła metoda instrumentalna, która pozwala wykrywać nawet śladowe ilości metali w próbkach wody poprzez pomiar absorpcji promieniowania przez wolne atomy danego pierwiastka. Dzięki temu młodzi badacze mogli precyzyjnie określić, w jakim stopniu filtr redukuje stężenie zanieczyszczeń.

Uzupełniając zastosowano także spektrofotometrię UV-VIS,

która pozwala analizować inne składniki chemiczne wody oraz monitorować zmiany zachodzące w trakcie filtracji.

Eksperymenty zostały przeprowadzone zarówno na rozporządzeniach modelowych, gdzie można precyzyjnie kontrolować skład i stężenia zanieczyszczeń, jak i na próbkach rzeczywistych pobieranych z naturalnych źródeł, w tym z Rudawy i Wisły.

Studenci duży nacisk kładli na optymalizację oraz testowa-

nie różnych wariantów konstrukcyjnych filtrów, przy zmianie parametrów przepływu, doborze materiałów oraz ich układu. Analizowali nie tylko skuteczność usuwania zanieczyszczeń, ale również trwałość filtrów, ich wydajność oraz możliwość wielokrotnego użycia. Ich celem było stworzenie rozwiązania, które będzie jednocześnie skuteczne, proste i możliwe do zastosowania w praktyce, także w warunkach ograniczonych zasobów.

„Uzyskiwane rezultaty wskazują na wysoki potencjał rozwijanego rozwiązania i uzasadniają dalsze prace nad jego rozwojem i wdrożeniem” - podsumowuje AGH.

Ważnym wyróżnieniem dla studenckiego zespołu stało się zaproszenie do współpracy międzynarodowej otrzymane od prof. Alberta Ahenkana, który pracuje na University of Ghana, a jest wybitnym ekspertem w dziedzinie środowiska i zrównoważonego rozwoju. We wrześniu studenci AGH planują wyjechać do Akry (stolica Ghany), gdzie przeprowadzą testy swoich filtrów w warunkach rzeczywistych oraz podejmą współpracę naukową z miejscowymi badaczami.

Projekt realizowany jest przez studenckie koło naukowe „Tryton”, działające na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH. Opiekunem koła jest Eugeniusz Świstun, a przeprowadzone badania realizowane są w ramach programu TURBOgrant Fundacji ORLEN. W skład zespołu badawczego wchodzi: Julia Czerska, Agnieszka Dudek, Zofia Fabrowska, Maciej Gołębiewski, Natalia Malcherek, Weronika Nowicka, Dagmara Wardawy, Maria Warych oraz Dominika Tworzydło.

Rozwiązanie zostało już zgłoszone do ochrony patentowej w Urzędzie Patentowym RP i obecnie wniosek jest w trakcie podważania. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś zegnamy

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Anna Salska (lat 85)
9:40 - Zbigniew Latała (lat 64)
10:20 - Maria Korzeniowska (lat 89)
10:20 - Eugeniusz Stalmach (lat 87)
11:00 - Krzysztof Ubermann (lat 62)
11:40 - Bernard Suchanek (lat 82)
13:00 - Daniel Leszczyński (lat 44)
Cmentarz Grębałów
11:40 - Krzysztof Maniecki (lat 53)
12:20 - Grażyna Ważny (lat 75)
13:00 - Romualda Mizikowska (lat 94)

13:40 - Maria Więclaw (lat 78)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
8:30 - Halina Wicher (lat 69)
8:45 - Wanda Wiecheć (lat 79)
11:00 - Irena Sięka (lat 82)
13:00 - Marta Krasnopolska-Gąsior (lat 84)
Cmentarz Rakowicki
9:00 - Franciszka Dubowska (lat 91)
9:40 - Urszula Skóra (lat 68)
10:20 - Anna Działowska (lat 79)
11:00 - Jerzy Ziaja (lat 69)
11:40 - Marian Kiełkiewicz (lat 81)
12:20 - Marek Duda (lat 61)
13:00 - Janina Biel (lat 91)
13:40 - Krystyna Link (lat 97)

NOWE BRZESKO

Na wakacje strefa rekreacji



Zakończenie roku szkolnego i początek wakacji to idealny moment na uruchomienie nowego obiektu, służącego do rekreacji i aktywnego wypoczynku. I właśnie od piątku w Nowym Brzesku została otwarta dla użytkowników strefa rekreacyjno-sportowa ze skateparkiem, pumtrackiem i siłownią zewnętrzną. ALG

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROBY SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

AKCJA CHARYTATYWNA



29 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Beata, Benedykta, Emma, Kasja, Kasjusz, Maria, Paweł, Piotr, Rajmund
1598 - Poświęcono drewniany kościół św. Sebastiana w Wieliczce
1919 - Powstało Polskie Towarzystwo Chemiczne
1991 - Warszawska FSO zakończyła produkcję Fiata 125p
2002 - W miejsce Urzędu Ochrony Państwa utworzono Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencję Wywiadu



FOT. WIKIPEDIA

29 CZERWCA 1956 ROKU
Po krwawym stłumieniu protestu poznańskich robotników premier Cyrankiewicz powiedział m.in.: Każdy (...), który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!

Miejscy radni apelują do rządu o wprowadzenie opłaty turystycznej

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Aż 16 milionów 250 tysięcy osób odwiedziło Kraków w 2025 roku. Gdyby wnosili opłatę turystyczną to miasto mogłoby rocznie mieć dodatkowy dochód w kwocie nawet ok. 100 mln zł.

Miejscy radni jednogłośnie przegłosowali rezolucję do rządu o wprowadzenie regulacji prawnych umożliwiających pobór takiej daniny. To już trzecia w tej kadencji rezolucja radnych w tej sprawie.

„Polska jest jednym z niewielu krajów w Europie, który nie pobiera od przyjezdnych opłaty turystycznej. Gdy turyści przyjeżdżają do polskich miejscowości, to wszelkie koszty społeczne z tym związane ponoszą lokalne samorządy i ich mieszkańcy” - zaznaczono w rezolucji.

Zwrócono w niej również uwagę: „Na poziomie rządowym od lat słyszymy obietnice związane z wprowadzeniem opłaty turystycznej. Pojawiają się co chwilę nowe zapowiedzi i poselskie projekty ustaw, jed-



FOT. ARCHIWUM

Ponad 16 milionów osób odwiedziło Kraków w 2025 r. Gdyby wnosili opłatę turystyczną, miasto dużo by zyskało

nak poza dyskusją nie powodują one poprawy sytuacji władz samorządowych w walce ze zjawiskiem turystyfikacji i overtourismu, a obowiązująca obecnie bardzo niska i uzależniona od jakości powietrza opłata miejscowa nie rekompensuje w wystarczającym stopniu kosztów masowej turystyki”.

Potrzebna jest wola polityczna

- W ramach opłaty turystycznej gminy mogłyby rekompensować negatywne

skutki nadmiernej turystyki - podkreślił radny Łukasz Maślona.

Radna Aleksandra Owca skomentowała: - Nie ma sensu zgłaszania kolejnych projektów rezolucji, bo efekt jest taki sam, nie ma woli politycznej, by dać Krakowowi możliwość pobierania opłat od turystów i to jest paranoja. Mówimy tu o tym, że np. dwa funty dodatkowo zapłacą turyści z Wielkiej Brytanii i nie będzie to problem dla ich portfeli, a dla nas to byłby realny wpływ do budżetu miasta. Dopóki nie będzie woli po-

litycznej rządu Donalda Tuska, to Kraków będzie tracił co roku dziesiątki milionów.

Sporna wysokość opłaty od turystów

Przypomnijmy, że prowadzono prace nad trzema projektami ustawy o opłacie turystycznej. Dwa poselskie projekty ustaw w lutym 2026 roku zostały skierowane do prac w komisjach. Ich autorzy to krakowscy posłowie. Projekt Dariusza Gosek-Popiołek zakłada limit dla opłaty turystycznej w wysokości 25 proc. minimalnej stawki godzinowej; przy obecnej stawce (31,40 zł) daje to 7,85 zł dziennie od turysty. Projekt posła Rafała Komarewicza przewiduje maksymalnie 5 zł dziennie od turysty.

Prace dotyczące wprowadzenia nowych zasad dotyczących opłat związanych z turystyką prowadzi także rząd. W dyskusjach spornymi kwestiami są szczegóły takie jak m.in. wysokość opłaty czy też to, gdzie miałyby trafiać - czy tylko do gmin, czy też np. do centrali na promocję turystyki.

©P

Pięć małopolskich i świętokrzyskich szpitali połączyło siły w Proszowicach

Aleksander Gąciarz
aleksander.gaciarz@polskapress.pl

Pięć szpitali z północnej Małopolski i południa Świętokrzyskiego zawarło w Proszowicach porozumienie o współpracy.

Dyrektorzy szpitali liczą, że dzięki temu będą mogli uzyskać korzystniejsze ceny w czasie zakupu materiałów i usług oraz będą mogli skuteczniej negocjować swoje kontrakty z NFZ.

Stronami porozumienia są szpitale w Proszowicach, Mie-

chowie (Małopolska), Busku Zdroju, Pińczowie i Kazimierzy Wielkiej (Świętokrzyskie). Zdaniem dyrektorów wymienionych placówek wspólne działanie pozwoli odnieść korzyści na zasadzie tzw. efektu skali. Pięć szpitali, występujących razem, ma większe możliwości wynegocjowania lepszych cen energii, leków itp.

- Skala zakupów ma ogromne znaczenie i tu jest dla nas możliwe uzyskanie naprawdę dużych oszczędności. Sami widzimy to od momentu, gdy mamy możliwość zakupu

energii wspólnie z innymi instytucjami naszego powiatu. Przeskok w cenie był wówczas ogromny. Natomiast co do zakresu współpracy, to będzie on zapewne ewoluował - przekonuje dyrektor Szpitala św. Anny w Miechowie Mirosław Drózd.

Kierujący szpitalem im. Ojca Rafała w Proszowicach Zbigniew Torbus zwraca uwagę, że zawarte porozumienie jest ewenementem na skalę kraju. Nikt wcześniej jeszcze tego nie praktykował. - Zaczynamy od wspólnych zakupów, ale

myślimy też o wspólnej polityce inwestycyjnej, kadrowej, czy negocjacyjnej. W ubiegłym roku świętokrzyski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał małopolskiemu oddziałowi 5,3 mln złotych z tytułu leczenia pacjentów ze Świętokrzyskiego w Proszowicach. Myśmy z tego ani złotówki nie otrzymali. Ale może wspólnymi siłami doprowadzimy do tego, że te środki będą do naszych szpitali trafiać - mówi dyrektor Torbus.

Porozumienie zostało zawarte na czas nieokreślony. ©P

0011544962

Szpital w Bochni buduje nowy oddział geriatryczny. Inwestycja za 60 mln zł

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Szpital Powiatowy w Bochni prowadzi największy w swojej historii program inwestycyjny. Jest on możliwy dzięki dofinansowaniu z Krajowego Planu Odbudowy.

O zakresie realizowanych przedsięwzięć mówiono podczas konferencji zorganizowanej w nowo wybudowanej kondygnacji, gdzie powstaje Oddział Geriatrii.

Starosta Adam Korta podkreślił wyjątkową skalę pozyskanego wsparcia. - Szpital Powiatowy w Bochni jest jedyną placówką powiatową w Małopolsce, która pozyskała tak znaczące środki z Krajowego Planu Odbudowy - zwrócił uwagę starosta.

Największym projektem szpitala w Bochni za ponad 34 mln zł jest modernizacja oddziałów zabiegowych, bloku operacyjnego oraz apteki. W ramach tego projektu szpital został wyposażony w nowoczesny mammograf.

Ważnym elementem programu inwestycyjnego szpitala jest jego cyfryzacja i podłączenie do centralnych systemów e-zdrowia.

Nowy Oddział Geriatrii to inwestycja realizowana dzięki dofinansowaniu przekraczającemu 18 mln zł. W ramach projektu powstanie oddział dysponujący 20 łóżkami dla pacjentów geriatrycznych, a Zakład Opiekuńczo-Lecniczy zostanie wyposażony w nowoczesny sprzęt medyczny.

©©



Starosta Adam Korta podkreślił wyjątkową skalę pozyskanego wsparcia

Ważna droga połączy Kraków z Beskidami i Energylądą

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI. Budowa obwodnicy Jankowic i Olszyn wchodzi w kolejny etap. To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych realizowanych obecnie w zachodniej Małopolsce.

W związku z postępowaniem prac kierownicy muszą przygotować się na utrudnienia. Jak informuje wykonawca inwestycji, firma Eurovia Polska SA, rozpoczęły się prace związane z włączeniem nowego ronda w rejonie mostu na Wiśle w Jankowicach do układu drogowego. Konieczna jest przebudowa połączenia obecnego przebiegu DW 781 z nową trasą. Prace przygotowawcze rozpoczną się już w przyszłym tygodniu.

Ruch wahadłowy na DW 781

Podczas realizacji robót ruch na drodze wojewódzkiej nr 781 na odcinku przy wjeździe na most w Jankowicach wprowadzona zostanie tymczasowa organizacja ruchu. Kierowcy będą poruszać się wahadłowo, a ruchem sterować będzie sygnalizacja świetlna. Według założeń utrudnienia mogą potrwać nawet do sierpnia.

Nowe rondo i połączenie z obwodnicą Babic

Równolegle trwają zaawansowane prace przy budowie ronda,



Powstaje kluczowa obwodnica w Małopolsce. Inwestycja za 63 mln zł na półmetku

które połączy nową obwodnicę Jankowic i Olszyn z oddaną wcześniej do użytku obwodnicą Babic. W związku z tym na obwodnicy Babic również wprowadzono tymczasową organizację ruchu. Kierowcy korzystają z wybudowanego bypassu, na którym obowiązuje ruch wahadłowy. Rozwiązanie to pozwala utrzymać przejezdność drogi podczas prowadzenia zasadniczych robót budowlanych.

Nowe rondo ma zostać ukończone na początku lipca

Przedstawiciele firmy Eurovia Polska SA poinformowali, że inwestycja jest już zrealizowana w 70 proc. Nowa droga

będzie miała około 3,5 kilometra długości i połączy most na Wiśle w Jankowicach z istniejącą obwodnicą Babic. Dzięki temu powstanie spójny układ komunikacyjny w zachodniej Małopolsce.

Zakres inwestycji obejmuje budowę dwóch rond, skrzyżowania oraz przebudowę frag-

Inwestycja zwiększy atrakcyjność inwestycyjną terenów w gminie Babice, w tym Babickiej Strefy Ekonomicznej

mentów dróg wojewódzkich nr 780 i 781. Wzdłuż trasy powstanie oświetlenie oraz dodatkowe drogi dojazdowe, które ułatwią obsługę ruchu lokalnego.

Co istotne, realizacja inwestycji nie wiąże się z wyburzeniami ani wysiedleniami mieszkańców - trasa przebiega głównie przez tereny leśne.

Budowa obwodnicy Olszyn i Jankowic to ostatni etap tworzenia nowego połączenia między powiatem chrzanowskim a oświęcimskim. Wcześniejsze etapy obejmowały m.in.: oddanie do użytku obwodnicy Babic w 2019 roku, budowę odcinka drogi między Babicami a Zatorem, realizację obwodnicy Podolsza w 2022 roku oraz budowę nowego mostu na Wiśle w Jankowicach. Po zakończeniu obecnych prac kierownicy zyskają szybsze i wygodniejsze połączenie m.in. z Krakowa do Zatora, w tym do popularnych parków rozrywki, oraz w kierunku Beskidów.

Impuls dla gospodarki

Inwestycja ma też znaczenie dla rozwoju gospodarczego. Nowa droga zwiększy atrakcyjność inwestycyjną terenów w gminie Babice, w tym Babickiej Strefy Ekonomicznej. Koszt przekracza 63 mln zł. Większość środków pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Łądz, a pozostała część została dofinansowana przez Województwo Małopolskie. Zakończenie prac w lutym 2027 roku. ©©

W Tarnowie trwa śledztwo w sprawie śmierci Waldemara Jasińskiego ps. „Górał”

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

- Na razie nie stwierdzono udziału osób trzecich - informuje tarnowska prokuratura. Chodzi o sprawę śmierci Waldemara Jasińskiego, znanego w Tarnowie również pod pseudonimem „Górał”.

Pierwsze wiadomości o śmierci Waldemara Jasińskiego pojawiły się 24 czerwca. Tarnowska prokuratura potwierdza, że ciało 52-latkę jego bliscy odkryli w łazience domu, w którym

mieszkał. - Na miejsce zdarzenia udał się dyżurny prokurator, który przy udziale funkcjonariuszy KMP w Tarnowie oraz przy wsparciu policjantów z KWP w Krakowie przeprowadził oględziny. W oględzinach uczestniczył również biegły lekarz sądowy - informuje prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

- W trakcie śledztwa badane będą wszelkie okoliczności tego zdarzenia, choć zastrzec należy, że poczynione na chwilę obecną ustalenia nie

sugerują, aby do śmierci Waldemara J. przyczyniły się osoby trzecie - dodaje prok. Sienicki.

Żużlowe plany i kontrowersyjna przeszłość

O Waldemarze Jasińskim ostatnio głośno było na początku kwietnia, kiedy zwołał konferencję prasową, na której ogłosił założenie klubu żużlowego Jasiński Unia Tarnów - Mościce i zapowiedział początek odbudowy speedway'a w Tarnowie. Twierdził, że bieżący rok poświęci na budowa-

nie struktur klubu i poszukiwanie sponsorów, w sezonie 2027 nowy klub miał zgłosić akces do rozgrywek.

W Tarnowie od lat firmował swoim nazwiskiem lombard „U Górał”, pojawiał się jako sponsor wydarzeń sportowych.

Za Jasińskim ciągnęła się jednak mocno kontrowersyjna przeszłość. W latach 90. związany był z grupą przestępczą Chowańców i został skazany za udział w zabójstwie.

Z kolei dwa lata temu w reportażu Bertolda Kittela „Mafia tarnowska” w Superwizjerze

TVN Waldemar Jasiński został przedstawiony jako osoba kierująca grupą przestępczą w mieście.

- Nie będę mówił, że to jest zniesławienie, pomówienie, tylko powiem: to jest kłamstwo - dowodził w kwietniu reprezentujący „Górała” mecenas Wojciech Wolski. - Gdyby rzeczywiście tak było, to pan Jasiński miałby pewnie przedstawione zarzuty, a nie ma i ta sytuacja trwa od wielu lat.

Jasiński autorowi reportażu wytoczył proces o naruszenie dóbr osobistych. ©©



Tarnowska prokuratura prowadzi śledztwo

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545626



Unsound Festival ogłasza pierwszych artystów, którzy wystąpią w dwóch miastach



Główną gwiazdą tegorocznej edycji Unsound Festivalu będzie charyzmatyczna wokalistka Diamanda Galas

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

W tym roku po raz pierwszy festiwal odbędzie się w dwóch miastach: Warszawie (2-6 października) oraz Krakowie (8-11 października) pod jednym wspólnym hasłem „SOFT POWER”.

Oba rozdziały Unsoundu połączą specjalny pociąg, w którym też odbędą się muzyczne wydarzenia.

- Zdecydowaliśmy, by w pierwszym ogłoszeniu zaprezentować program całościowo, nie ujawniając jeszcze, gdzie odbędą się poszczególne wydarzenia. Tegoroczna edycja Unsoundu jest jednym festiwalem, który rozciąga się pomiędzy Warszawą a Krakowem. Chcemy, żeby to z tą myślą publiczność patrzyła na nasz program, nie skupiając się na podziałach geograficznych. Mapa jest na drugim planie. W ciągu najbliższych tygodni zaczniemy ujawniać, kto wystąpi w danym mieście, a wszystkie szczegóły dotyczące lokalizacji ogłosimy w lipcu - mówi Mat Schulz, dyrektor artystyczny festiwalu.

Główną gwiazdą tegorocznej edycji Unsound Festivalu będzie charyzmatyczna wokalistka Diamanda Galas. Od ponad czterech dekad łączy ona w swych dziełach trzykulturową skalę głosu z niezwyklejmi interpretacjami i radykalnym przekazem społecznym. Jej występy to dźwiękowe misteria, w których krzyk, śpiew operowy i melodeklamacja tworzą bardzo ekspresyjną całość. Artystka od lat posługuje się swoim potężnym instrumentem wokalnym, by dawać świadectwo cierpieniu marginalizowanych społeczności. Na swych płytach podejmo-

wała temat ludobójstwa Ormian i upominała się o godność chorych na AIDS oraz wskazywała na problem handlu ludźmi. To sprawia, że od lat pozostaje jedną z najbardziej bezkompromisowych postaci współczesnej popkultury.

W ramach projektu „WARSZAWA” Piotr Kurek zaprezentuje własną wersję słynnej kompozycji Davida Bowiego i Briana Eno z 1978 roku, w której usłyszymy wokalistki z Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. Wykonaniu towarzyszyć będą wizualizacje na taśmie filmowej 16 mm autorstwa Wilhelma Sasnała, jednego z najwybitniejszych polskich artystów współczesnych.

Przed premierą swego kolejnego dzieła, które ukaże się w nadchodzących miesiącach, Tim Hecker po raz pierwszy zaprezentuje na Unsoundzie nowy program z przygotowanymi specjalnie na tę okazję wizualizacjami autorstwa Vincenta de Bellevala. Z kolei Actress przemieni album „Radical Frame”, który ukaże się niebawem nakładem Ninja Tune, w zupełnie nowy pokaz audiowizualny. Warszawiak Julek Płoski połączy siły z Giant Clawem - swoim przyjacielem i współzałożycielem wytwórni Orange Milk Records. Muzycy zagrają pod szyldem CONTROL FREAK.

W sprzedaży są już karnety zarówno na krakowską, jak i warszawską część festiwalu. W cenie niskowej dostępne są również karnety łączone - te zapewniają wstęp na wydarzenia w obu miastach. Przejazd pociągiem będzie wymagał osobnych biletów, które trafią do sprzedaży w lipcu.

Wszystkie informacje na stronie festiwalu: www.unsound.pl ©©

Paryskie pracownie Wyspiańskiego i przyjaźń z Józefem Mehofferem

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Pochodzący z prywatnych zbiorów, nieznany dotąd szerokiej publiczności pastel Stanisława Wyspiańskiego, można oglądać przy pl. Sikorskiego w Krakowie do grudnia.

Obraz przedstawiający jedną z pierwszych paryskich pracowni artysty jest gwiazdą piątej odsłony wystawy w Muzeum Wyspiańskiego. Wystawa to także artystyczne odbicie etapu przyjaźni z Józefem Mehofferem.

„W paryskim atelier Stanisława Wyspiańskiego i Józefa Mehoffera” prezentuje prace Wyspiańskiego i Mehoffera z czasu wspólnego tworzenia podczas studiów w stolicy nad Sekwaną, wzajemnie malowane portrety oraz widok wnętrza jednego z ich paryskich atelier.

Gwiazdą pokazu jest nieznany dotąd obraz ze zbiorów prywatnych.

- To pastel przedstawiający jedną z wcześniejszych pracowni paryskich Wyspiańskiego. Artysta wielokrotnie przemieszczał się po Paryżu, pracowni było kilka, ta przedstawiona na prezentowanej pracy wydaje się być jedną z pierwszych. Wyspiański dzielił ją z Józefem Mehofferem - wyjaśnia Magdalena Laskowska, kuratorka wystawy.



Paryskie pracownie Wyspiańskiego i Mehoffera oraz przyjaźń artystów to temat najnowszej odsłony wystawy

Praca wymieniona została w katalogu dzieł artysty z 1925 roku jako własność doktora Władysława Federowicza, kolekcjonera kilku innych dzieł artysty z okresu paryskiego. Na rewersie obrazu znajduje się adnotacja przyjaciela Wyspiańskiego Adama Chmiela, zajmującego się po śmierci artysty jego spuścizną. Adnotacja z 1910 roku potwierdza autentyczność pracy. Kilkanaście lat temu obraz pojawił się na aukcji sztuki, wówczas też został zakupiony do prywatnych zbiorów.

Pastel prezentowany jest w towarzystwie innych prac pokazujących pracownię tej dwójki artystów, ale także ich

wzajemne portrety, które w nich powstawały.

- Przez cały okres wspólnych studiów w mieście nad Sekwaną Wyspiański i Mehoffer portretowali się wzajemnie. Na wystawie znalazły się dwie kompozycje z 1893 roku wykonane kredką i węglem, na której Stanisław Wyspiański portretuje Józefa Mehoffera w stroju historycznym do projektowanego dla katedry lwowskiej witrażu. Pokazujemy też prace Mehoffera, na których Wyspiański pozuje. Chcemy tą wystawą także pokazać wzajemną przyjaźń artystów, która zaczęła się jeszcze w dzieciństwie twórców - wyjaśnia Magdalena Laskowska.

Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer poznali się jako uczniowie w Szkole Ćwiczeń w pałacu Larischa, następnie wspólnie uczyli się w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, a później studiowali w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Wspólnie pracowali przy polichromii kościoła Mariackiego w Krakowie i niemal w tym samym czasie wyjechali do Paryża na dalsze studia malarskie. W stolicy Francji dzielili tę samą pracownię: najpierw przy rue de l'Echaude 14, a następnie przy avenue du Maine 14. Razem podjęli się wykonać projekty: witraży do krakowskiego kościoła Mariackiego (1890-1891), polichromii Rudolfinium w Pradze (1891), kurtyny dla Teatru Miejskiego w Krakowie (1892), witraży do katedry lwowskiej (1892-1894). Z czasem relacje artystów rozluźniły się znacząco.

Mieszczące się w budynku dawnego spichlerza przy placu Sikorskiego 6 Muzeum Wyspiańskiego - oddział Muzeum Narodowego w Krakowie prezentuje dzieła malarskie i rysunkowe artysty, projekty witraży, plan rozbudowy Wawelu, a także jego prace z zakresu designu i kostiumy teatralne projektu Wyspiańskiego. W muzeum znalazła się także biblioteka autora „Wesela”. Na wystawie można również zobaczyć projekcje fragmentów słynnych inscenizacji teatralnych i filmowych jego sztuk. ©©

70 lat istnienia. Jubileuszowy koncert Piwnicy Pod Baranami w Ogrodzie Botanicznym

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Swój jubileuszowy koncert Piwnica Pod Baranami zadeklowała Krakowi - bo taki kabaret nie mógłby się zdarzyć nigdzie indziej. A gdy się zdarzył, stał się jednym z najważniejszych symboli miasta.

„Mimo gorąca będę dla Was w smokingu i lakierkach” - zapowiadał Jerzy Fedorowicz relacjonując dzień wcześniej próbę. I taki był ten koncert mimo nieznosnego upału - uroczysty, odświętny, na wskroś krakowski.

Były - rzecz jasna - i odznaczenia od miasta wręczone przez Stanisława Kracika i od województwa - najwyższe regionalne odznaczenie Medal Polonia Minor, jako wyraz uznania za wkład w rozwój kul-



Muzyka, wspomnienie i krakowski klimat

tury oraz promocję Krakowa i Małopolski. Były też dziesiątki Krakowian, których zaczerpowała Piwnica.

„Opowiemy historię Najpiękniejszego Miasta Świata w piosenkach z muzyką naszych najznakomitszych kom-

pozytorów, m.in.: Koniecznego, Zaryckiego, Pawluśkiewicza, Preisnera, Konarskiego i Turnaua” - zapowiadała Piwnica Pod Baranami.

Ponieważ Piwnica włączała się w rozmaite obchody historycznych wydarzeń w mieście, wychodząc poza swoją siedzibę, koncert jubileuszowy w części został poświęcony historii.

- Sięgamy daleko, bo aż do Bolesława Chrobrego, opowiadamy o narodzinach Krzywoustego, sprawdzamy co u Zbyszka i Jagienki, zatrzymujemy się na Wawelu Wazów, przyglądamy się XIX-wiecznym recenzjom „Szału” Podkowińskiego, słuchamy, co o weselu Rydla miał do powiedzenia Wyspiański. W drugiej części dowiadujemy się o miejscach w mieście związanych z Piwnicą, idąc od ulicy Grodz-

kiej, przez Wiślną, Bracką, Rynek Główny i inne - mówi Bogdan Micek, dyrektor artystyczny Piwnicy Pod Baranami.

Na scenie Ogrodu Botanicznego pojawiły się już cztery pokolenia artystów oraz zaproszeni goście. Samo miejsce nieprzypadkowe. - Piotr przychodził do Ogrodu Botanicznego, by czytać wiersze - wyjaśniał nam Bogdan Micek.

Jak na Kraków i Piwnice przystało, to jeszcze nie koniec świętowania. Wydarzenia, podczas których będzie okazja, by wspominać i zanucić, to m.in. niedzielne koncerty na Plantach w altanie Zbigniewa Wodeckiego oraz „Koncert dla Piotra S.” - w tym roku zaplanowano go w Operze Krakowskiej. Będzie też symfoniczna odsłona legendarnych kompozycji kabaretu w Filharmonii Krakowskiej. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Rozmowy o amerykańskiej bazie

Rozmowy z USA w sprawie utworzenia stałej bazy wojskowej w Polsce weszły w kolejny etap - przekazał w niedzielę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Kosiniak-Kamysz w połowie czerwca informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich. Cytując odpowiedź Pentagonu podkreślał, że „Departament Wojny jest otwarty na ofertę

Polski w zakresie stałego stacjonowania sił amerykańskich na jej terytorium”. W niedzielę na X przekazał, że po pozytywnej odpowiedzi sekretarza obrony USA na jego propozycję - „jesteśmy na kolejnym etapie rozmów”. „W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji” - dodał. W Polsce obecnie stacjonuje, rotacyjnie i w ramach stałej obecności, ok. 10 tys. żołnierzy amerykańskich, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej.

POZNAŃ

Oddali hołd poległym



FOT. MIASTO POZNAŃ

Obchody Poznańskiego Czerwca rozpoczęły się o godz. 6 rano złożeniem kwiatów przed bramą Fabryki Pojazdów Szynowych H. Cegielski, skąd w 1956 r. wyruszyli strajkujący robotnicy. Przez cały dzień delegacje i mieszkańcy brali udział w uroczystościach rocznicowych w różnych miejscach miasta.

JURATA

Prezydenci spotkali się w Juracie

Nieformalny szczyt prezydentów regionu Europy Środkowo-Wschodniej odbył się w sobotę w Juracie. Na zaproszenie prezydenta Karola Nawrockiego wzięli w nim udział prezydenci Litwy, Łotwy, Estonii i Rumunii. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że podczas szczytu „omówiono wspólne stanowiska przed szczytem

NATO w Ankarze”. „W trakcie prowadzonych rozmów ustalono priorytety współpracy regionalnej oraz w zakresie bezpieczeństwa basenów Morza Bałtyckiego i Czarnego, a także dyskutowano kluczowe kwestie w relacjach transatlantycznych” - przekazała. Szczyt NATO 2026 odbędzie się w dniach 7-8 lipca 2026 r. w Ankarze.

POLITYKA

Stosunki polsko-ukraińskie być może trzeba „zresetować”, zachowując „polską dumę, polski honor” - powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, komentując efekty Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy i ostatnie napięcia dyplomatyczne między krajami. Marszałek zaznaczył, że relacje między Polską a Ukrainą trzeba budować odpowiedzialnie. Nie uda się to, jeśli - jak mówił - „będziemy wszyscy ze wszystkimi się kłócili”.

”

Bardzo możliwe, że jest moment resetu; stanięcia i bardzo dokładnie jeszcze raz sprecyzowania polskich interesów

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Rekordowo wysokie temperatury, a potem burze

Karolina Wrońska
Warszawa

Przez Polskę i inne kraje europejskie przechodzi fala upałów. W wielu miejscach padły rekordy temperatur, obowiązuje zagrożenie pożarowe. Mogą wystąpić burze.

Pierwszy rekord, jaki padł, zanotowały w sobotę Słubice. Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Ochrony Kraju IMGW-PIB, przekazał na antenie TVN24, że w sobotę na tamtejszej stacji meteorologicznej zmierzono temperaturę 38,9 stopnia Celsjusza, najwyższą, jaką kiedykolwiek odnotowano w czerwcu w Polsce.

Historyczny rekord to 40,2 stopnia w Prószkowie pod Opolem. Było to 29 lipca 1921 roku. Niewykluczone, że w tę niedzielę rekord ten został pobity, bo w wielu miejscach kraju słupki sięgały 40 stopni.

Upały to nie wszystko - z zachodu nadciąga zimniejsze powietrze, które może przynieść gwałtowne burze. IMGW wydał w niedzielę ostrzeżenia II stopnia przed burzami w znacznej części województw: lubuskiego, zachodniopomorskiego, wielkopolskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego.

W niedzielę na terenie całego kraju obowiązywał także alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. „Uwaga! Prognozowany upał. Unikaj przebywania na słońcu i wysiłku fizycznego. Nawadniaj się. Noś nakrycie głowy i lekką odzież”.

RCB wydało też alert w związku z dużym zagrożeniem pożarowym lasów w pięciu województwach. Ale według mapy opublikowanej w niedzielę przez Instytut Badawczy Leśnictwa wynika zaś, że zagrożenie pożarowe - duże i średnie - obowiązuje na terenie całego kraju.

Wiele interwencji medycznych

Lekarze w całym kraju mają ręce pełne roboty w związku z upałami, również nad morzem. Rzecznik prasowy spółki Szpitala Pomorskie (zarządzającej m.in. SOR-ami w Gdyni i Wejherowie) Krzysztof Piotrowski po-



FOT. RADEK PIETRUSZKA / PAP

W sobotę termometr w centrum Warszawy wskazywał 36 stopni. Chwilową ulgę dawały miejskie fontanny

wiedział, że personel medyczny pracuje obecnie pod ogromnym obciążeniem. - Mamy dziś do czynienia z pełną paletą przypadków powiązanych z wysokimi temperaturami. Odnotowujemy zdecydowanie więcej zaskarżeń, poparzeń oraz zaburzeń rytmu serca i zawałów - przekazał Piotrowski.

Wzrost liczby zgłoszeń w związku z falą upałów odnotowano też np. w Kielcach, gdzie ruch jest co najmniej o 50 proc. większy niż zwykle, a do południa operatorzy odebrali tyle zgłoszeń, ile zazwyczaj wpływa do godz. 17. Wśród zgłoszeń przeważają sprawy wymagające interwencji medycznej, zwłaszcza dotyczące zaskarżeń.

Zwiększoną liczbę zgłoszeń odnotowano również w Poznaniu: między innymi chodziło o zaskarżenia czy problemy kardiologiczne. Także i w Katowicach zaobserwowano zwiększoną liczbę zgłoszeń związanych z omdleniami i problemami wynikającymi z upałów.

O 30 proc. więcej zgłoszeń odnotowywanych jest we Wrocławiu i Legnicy. W przypadku

stolicy województwa najczęściej są to zaskarżenia w miejscach publicznych. Z kolei w Legnicy ratownicy i lekarze częściej muszą pomagać pacjentom podczas wizyt domowych.

Również ratownicy TOPR informują, że w weekend mieli dużo zgłoszeń i akcji związanych z gorszym samopoczuciem turystów przez upały - zdarzają się m.in. omdlenia.

Premier: nie wychodźcie z domów

W opublikowanym nagraniu na portalu X premier Donald Tusk zaapelował o ostrożność w związku z pogodą. „Moja dobra rada dla wszystkich - jeśli nie musicie wychodzić na słońce dzisiaj, szczególnie po południu, to nie wychodźcie i dbajcie przede wszystkim o najmłodszych i najstarszych” - powiedział.

O ostrożność w związku z upałem apelują też służby - w tym ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ratownik bieszczadzkiej grupy GOPR, Jerzy Godawski zauważył, że kluczowe w takich warunkach jest osłonięcie się przed słońcem, nakrycie głowy oraz duża ilość płynów.

Czerwono w całej Europie

Polska to jedno z wielu państw Europy mierzących się z wysokimi temperaturami.

Z piątku na sobotę duńskie służby meteorologiczne odnotowały najcieplejszą czerwcową noc w historii pomiarów - w Nordby na wyspie Fanoe, w południowo-zachodniej Danii, temperatura wyniosła 22,5 stopnia Celsjusza. Przekroczenie 20 stopni oznacza, że była to noc tropikalna, co jest rzadkim zjawiskiem dla Skandynawii. Poprzedni rekord, 22,4 stopnia Celsjusza, odnotowano w Sandvig na Zelandii w 1917 roku oraz w Roenne na Bornholmie w 2022 roku.

Również sąsiadująca z Polską Słowacja wprowadza zmiany w związku z wysokimi temperaturami. Chodzi o obowiązek zmniejszenia prędkości pociągów, które przejeżdżają przez miejsca z najwyższymi alertami dotyczącymi wysokich temperatur. Pociągi te będą musiały zwolnić do 80 km/godz. Może to doprowadzić do opóźnień, w tym pociągów jadących do i z Polski.

We Francji natomiast fala upałów trwa od tygodnia i przyniosła ze sobą niespotykane wcześniej wysokie temperatury - w ciągu dnia i w nocy. Jak zapowiedział urząd Meteo France, czerwony, najwyższy alert pogody z powodu upałów zostanie odwołany w niedzielę wieczorem. Obowiązuje on nadal w 37 departamentach, w tym w regionie paryskim, i oznacza, że lokalnie temperatury wciąż mogą sięgnąć 40-42 stopni Celsjusza. Natomiast odczuwalny jest spadek temperatur przed świtem i rankiem.

Szpitala publiczne w regionie paryskim w sobotę podały, że służby ratownicze SAMU odebrały w mijającym tygodniu o 80 proc. więcej zgłoszeń telefonicznych niż zwykle.

Zwracając uwagę na falę upałów we Francji, dziennik „Le Figaro” ocenił, iż „przy każdym szczyście wysokich temperatur kraj zauważa, że jest nieprzygotowany”. Zauważa jednak, że istnieją „ambitne plany”, ale fundusze są okrajane i ani państwo, ani samorządy nie wypracowały odpowiedzi na miarę zmian klimatu. PAP

Prezydent Serbii rezygnuje. Fala protestów wymusiła przedterminowe wybory

Grzegorz Kuczyński
Belgrad

Prezydent Serbii oświadczył, że w najbliższej przyszłości złoży rezygnację. Ogłosił, że odbędą się przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne.

Aleksandar Vuczić ogłosił tę decyzję kilka dni po protestach studentów w Nowym Sadzie, podczas których domagano się przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych.

- To są moje ostatnie dni i tygodnie jako prezydenta republiki. Potem złożę rezygnację - powiedział Vuczić, którego druga i ostatnia kadencja wygasa w 2027 r., do tysięcy zwolenników rządzącej Serbskiej

Partii Postępowej (SNS) podczas wiecu w Belgradzie 27 czerwca. Nie podał konkretnej daty swojej rezygnacji ani terminu nowych wyborów, ale stwierdził, że poinformował kierownictwo SNS, iż zamierza „pomóc nam zdobyć zaufanie obywateli na kolejne cztery lata”.

W Serbii od ponad półtora roku trwają antyrządowe protesty po katastrofie budowlanej w Nowym Sadzie, gdzie zawalił się dach dworca kolejowego. Tragedia, która miała miejsce 1 listopada 2024 r., pochłonęła 16 ofiar śmiertelnych i wstrząsnęła opinią publiczną w obliczu doniesień, że praktyki korupcyjne doprowadziły do nieodpowiedniej jakości budowy dworca kolejowego - flagowego projektu rządowego realizowanego przez chińskie firmy.



Prezydent Serbii Aleksandar Vuczić na wiecu w Belgradzie wezwał do dialogu z demonstrantami

Groził Putinowi buntem wojska, został aresztowany

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Rosyjski wojskowy, który kilka dni temu groził publicznie Władimirowi Putinowi buntem, został aresztowany. Nie podano, o co go oskarżono.

Aleksandr Łunin, uczestnik wojny z Ukrainą, który nagrał wystąpienie adresowane do Władimira Putina z ostrzeżeniem o groźbie buntu wojskowego, został aresztowany na 11 dni. Informacja o tym pojawiła się na jego kanale w Telegramie.

Zgodnie z przedstawionymi informacjami żona Łunina, Tatiana, poinformowała, że został on „pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej i zatrzymany na 11 dni”. Nie podano, o co go oskarżono.

Wcześniej żona Łunina nagrała film, w którym opowiedziała, że w nocy z 26 na 27 czerwca w ich domu we wsi Lizinowka w obwodzie woroneskim przeprowadzono przeszukanie. Jak twierdzi, policjanci zabrali sprzęt komputerowy, pendrive'y, laptopy i inne przedmioty. Samego Łunina nie było w domu: dzień wcześniej wyjechał do Moskwy i przestał się odzywać. Później jego żona usunęła to nagranie, a następnie napisała na platformie VKontakte, że jest „żywy i zdrowy” oraz poprosił, by na razie niczego nie komentować.

39-letni Łunin opublikował 25 czerwca apel do Putina, w którym opisał stosowanie przez dowództwo tortur i przemocy wobec żołnierzy z powodu odmowy wykonywania „głupich, samobójczych” rozkazów oraz od dawania swoich pieniędzy.

Ratownicy wciąż znajdują żywych ludzi pod gruzami

Grzegorz Kuczyński
Caracas

W wyniku dwóch trzęsień ziemi, które miały miejsce w środę w Wenezueli, zginęło co najmniej 1430 osób - poinformował przewodniczący Zgromadzenia Narodowego tego kraju Jorge Rodriguez.

Według danych władz 3360 osób odniosło obrażenia. Według szacunków ONZ ponad 50 tysięcy osób nadal figuruje jako zaginione. Ratownicy walcą z czasem, szukając ich pod gruzami.

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”. Wezwał ludzi do pozostania w domach i unikania podróży do stanu La Guaira - najbardziej dotkniętego regionu, który, jak powiedział, doznał „ogromnych zniszczeń”.

Według doniesień lekarzy szpitale działają na granicy swoich możliwości. Jeszcze przed trzęsieniem ziemi system opieki zdrowotnej w Wenezueli borykał się z poważnym niedoborem leków i materiałów medycznych.

Przedstawiciel ONZ w Wenezueli Gianluca Rampolla poinformował, że organizacja rozstawiła trzy szpitale polowe w stanie La Guaira. - Tak naprawdę nie wiemy, ile osób jest pod gruzami - dodał.



Trwają akcje poszukiwania osób uwieczonych pod gruzami. Do Wenezueli przybyło już ponad 1,6 tysiąca ratowników z zagranicy. Wciąż odnajdywani są żywi ludzie

Ratownicy walcą z czasem

Wenezuelskie i zagraniczne ekipy ratunkowe oraz rzesze miejscowych ochotników kontynuowały w nocy z soboty na niedzielę dramatyczne próby wydostania ocalałych spod gruzów setek budynków zawalonych w wyniku śródownych trzęsień ziemi.

Wiele z takich akcji kończyło się powodzeniem, ale eksperci przyznawali w rozmowach z mediami, że wraz z upływem czasu szanse na przeżycie uwieczonych osób maleją, zwłaszcza

że od kataklizmu minęły już ponad 72 godziny.

Wciąż odnajdują żywych ludzi

Amerykańscy ratownicy przekazali w nocy z soboty na niedzielę, że uratowali spod zawalonego budynku kobie-

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”

tę z dziewięciomiesięcznym dzieckiem. Strażacy z Ekwadoru wraz z ekipą z Salvadoru wydostali żywą 80-latkę, która była uwięziona przez ponad 60 godzin, a specjaliści z Kolumbii po sześciu godzinach starań uratowali spod gruzów 11-letniego chłopca.

Hiszpańskie ministerstwo obrony ogłosiło, że żołnierze z tego kraju uratowali kobietę, która spędziła ponad 72 godziny pod gruzami jednego z zawalonych budynków w La Guaira. Później resort poinformował o wydostaniu kolejnej żywej osoby w tym rejonie.

Ukraina zaatakowała kolejne rafinerie w Rosji. Zelenski: To „sankcje dalekiego zasięgu”

Grzegorz Kuczyński
Kijów

W nocy z 27 na 28 czerwca ukraińskie „sankcje dalekiego zasięgu” dotknęły dwie rafinerie ropy naftowej w Rosji. Poinformował o tym prezydent Wołodymyr Zelenski.

Według Zelenskiego ucierpiała rafineria „Słowiańska” w Kraju Krasnodarskim (300 kilometrów od linii frontu) oraz rafineria w obwodzie jarosławskim (700 kilometrów od granicy).

„Kontynuujemy nasze działania, które osłabiają zdolność Rosji do prowadzenia tej wojny. Każda z naszych daleko idących sankcji oznacza zmniejszenie zasobów zasilających rosyjską maszynę wojenną i kolejny krok w kierunku pokoju” - napisał ukraiński prezydent.



Pożar w zaatakowanej rafinerii w Słowiańsku

Do uderzenia doszło w Dniu Konstytucji, obchodzonym w Ukrainie 28 czerwca. Zelenski dodał, że zaatakowana została także rafineria w rosyjskim obwodzie jarosławskim.

„Nasi żołnierze rozpoczęli Dzień Konstytucji Ukrainy bardzo celnymi uderzeniami. Tej nocy nasze dalekosiężne sankcje dosięgły dwóch rafinerii ropy naftowej w Rosji” - napisał w serwisach społecznościowych.

Atak w Kraju Krasnodarskim

Wpis Zelenskiego potwierdza wcześniejsze doniesienia o udanym ataku ukraińskim na rafinerię w mieście Słowiańsk nad Kubaniem w Kraju Krasnodarskim w południowo-zachodniej Rosji.

„W rosyjskim Słowiańsku nad Kubaniem płonie rafineria po nocnym ataku Ukrainy” - poinformował portal Ukraińska Prawda z powołaniem na rosyjskie kanały w komunikatorach internetowych. „W sztabie operacyjnym Kraju

Krasnodarskiego potwierdzono atak na rafinerię” - napisał portal. Według sztabu do pożaru doszło na skutek upadku odłamków bezzałogowca.

Płonie ogromna rafineria

Ukraińska Prawda wyjaśnia, że rafineria Słowiańsk EKO jest jednym z największych tego typu zakładów w Rosji.

Moce przerobowe rafinerii wynoszą około 4-5 mln ton ropy rocznie. Zakład odpowiada za około 9 procent przerobu ropy naftowej w Południowym Okręgu Federalnym Rosji. Rafineria ta należy również do największych eksporterów produktów naftowych wysyłanych przez porty nad Morzem Czarnym. PAP

„Masz godzinę, idź się spakuj”. A za kratami rzeczywistość nie do ogarnięcia

Przez 22 lata kawałeczek świata widział tylko przez więzienne kraty. A kiedy – ku własnemu zaskoczeniu – opuścił zakład karny, rzeczywistość runęła na niego z całą swoją siłą

Andrzej Płes

Sąd skazuje oskarżonego na dożywotnie pozbawienia wolności – usłyszał Piotr Pytel w 2006 roku z ust sędziego Sądu Krajowego w Monachium, spędziwszy wcześniej dwa lata w niemieckim areszcie tymczasowym. Dwie dekady potem przyznawał, że nie wierzył w to, co usłyszał, że nogi się pod nim ugęły, bo przecież nie zabił Ecateriny I., nigdy nie był w jej mieszkaniu, nigdy jej nie widział, więc nie wierzył, że można zostać skazanym za zbrodnię, której się nie popełniło. – Przyszła decyzja, wychodzisz – usłyszał 22 lata później z ust wychowawcy w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. I tym razem nie uwierzył w to, co usłyszał, zachwiał się na nogach. Wychowawczyni podsunęła mu krzesło, by nie runął na więzienną posadzkę. Identyczna reakcja, jak dwie dekady wcześniej, choć wtedy na wieść koszmarną, a tym razem na radosną wiadomość, o którą zabiegał przez lata. Dzień po opuszczeniu ZK przyznawał, że wciąż nie bardzo wierzy, że jest po drugiej, jasnej stronie rzeczywistości.

Prapoczątki gehenny

Pracował w Niemczech, gdy w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Monachium pojawił się młody człowiek. Powołał się na wspólnych znajomych. Piotr wziął go pod opiekę, nieświadom, że gości żołnierza zorganizowanej grupy przestępczej przysłanego do bawarskiej stolicy, by ukradł obraz z galerii sztuki. Młody człowiek (17 lat) w oczekiwaniu na taką okazję postanowił zabić czas kradzieżami i rabunkami. Upatrzył sobie Ecaterinę I., luksusową prostytutkę, którą zamierzał obrabować ze wszystkiego, co w jej mieszkaniu znajduje się cennego. Nie miał pojęcia o topografii miasta, więc Piotr zapakował jego i siebie do tram-

waju, dowiózł do miejsca zamieszkania kobiety i został na przystanku. Wiedział, w jakim celu Tomasz Lis, bo tak się przedstawiał, chce odwiedzić Ecaterinę, ale nie było mowy o zabójstwie.

O tym, że Ecaterina została brutalnie zamordowana, dowiedział się następnego dnia z radia. Tomasz zniknął, a po niego przysłała niemiecka policja. Potem oskarżenie i wyrok o zabójstwo, do którego konsekwentnie się nie przyznawał. Lisa niemieccy śledczy nigdy nie odnaleźli; odnalazła go polska policja, w rzeczywistości nazywał się Tomasz W. Przed prokuraturą w Polsce przyznał się do zabójstwa w Monachium, przyznał polskiemu sądowi, będąc oskarżonym i skazanym w innej sprawie, przyznał niemieckim organom ścigania i tamtejszemu sądowi. I za każdym razem stanowczo twierdził, że Piotra na miejscu zbrodni nigdy nie było, że to on sam zabił. Nie miał żadnego interesu, by kłamać. Odsiedział tylko 9 lat z woli bawarskiego sądu za to morderstwo, bo popełnił je jako nieletni.

Piotr spędził za kratami 22 lata z dożywotnia. Pierwsze pięć w Niemczech, następne w polskim więzieniu. Jeszcze w 2010 roku prokuratorzy z tarnobrzskiej okręgówki zwracali uwagę niemieckim kolegom, że wobec nowych dowodów wypadałoby wznowić proces Piotra. Niemiecki wymiar sprawiedliwości nie chciał o tym słyszeć. Pisemne wnioski w tej sprawie Piotra w ogóle ignorował. Piotr trzykrotnie prosił prezydenta Andrzeja Dudę o ułaskawienie. Wnioski popierały sądy okręgowe i apelacyjny w Rzeszowie, dyrekcja zakładu karnego wspierała te inicjatywy pozytywnymi opiniami o osadzonym. Ze strony Kancelarii Prezydenta RP nie było żadnej reakcji. Czwarty wniosek Piotra



FOT. MARCIN ZWINKOWSKI

Piotr Pytel z Rzeszowa ocenia, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim zaadaptuje się w nowym dla siebie świecie

trafił na biurko prezydenta Karola Nawrockiego. Piotr ma nadzieję, że tym razem stanie się cud. Bo przecież już jeden się zdarzył: „Prokurator Generalny Waldemar Żurek zarządził wobec skazanego P. P. przerwę w wykonywaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zarządzenie przerwy w wykonywaniu kary P. P. ma charakter tymczasowy i pozostaje w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem ułaskawieniowym” – oficjalnie zakomunikowała Prokuratura Krajowa wkrótce po tym, jak za Piotrem zatrzasnęły się bramy ZK w Rzeszowie. On sam wierzy, że już tam nie wróci, nawet sobie nie wyobraża, że wrócić musiałby.

– Jeśli ten człowiek został faktycznie niesłusznie skazany, to należy się tą sprawą po prostu zająć – stwierdził w wywiadzie telewizyjnym Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta RP. – To pierwsza decyzja ministra sprawiedliwości, którą należy pochwalić – oceniał decyzję Waldemara Żurka o przerwę w wykonaniu kary przez Piotra. Co nadzieję na decyzję ułaskawiającą czyni bardziej uzasadnioną.

Wolny, oszołomiony

Nie miał czasu, by oswoić się z myślą, że będzie wolny, na co czekał ponad dwie dekady. Miał godzinę na spako-

wanie się i bramy ZK na Załężu załomotały już za jego plecami. O tym, że „wychodzi”, nie wiedzieli nawet jego bliscy. Wsiadł w taksówkę za złotówki zaoszczędzone „pod celą”, stanął na progu rodzinnego domu. Matka nie wierzyła, że go widzi.

– Mama zobaczyła mnie w drzwiach, nie wierzyła, że przed nią stoję – opowiadał dzień później podczas wywiadu dla „Nowin”. – Potem był już tylko płacz, bo długo nie mogła uwierzyć. Ja też nie.

Ale dzień wcześniej, dwie godziny po uwolnieniu, matka, która przez lata wspierała syna w staraniach o wolność, była w euforii radości, by chwilę potem uderzyć w płacz ze wzruszenia, po czym znów nieopisany radość i uśmiech na twarzy. Z Piotrem w koszulce z wizerunkiem Matki Bożej na piersi pogadać się nie dało – strzępy zdań, urywane nagle wątki, zachowanie, jakby nie do końca istniał w tej rzeczywistości. Pewnie trochę za dużo wrażeń naraz, żeby zapanować nad emocjami i umysłem. Rankiem dzień później w redakcyjnym studiu „Nowin” już mocniej stąpał umysłem po ziemi. Przyznał, że ta pierwsza noc na wolności była bezsenna, a w głowie kłębiły się tysiące myśli. Pierwsze chwile, pierwszy

kontakt z poza więziennym realiem? Świat przez szybę taksówki, którą zmierzał do domu w godzinach rzeszowskiego ulicznego korka. Jego obraz rodzinnego miasta miał ponad 20 lat.

– Tamten Rzeszów z niemal pustymi ulicami, a my przeciskaliśmy się w korku samochodów. A ilość zabudowy w Rzeszowie... Pamiętam telefony Nokii z klawiszami. Teraz dostałem smartfona, do którego mówiłem, a on odpowiadał. Poszedłem do sklepu samobsługowego po warzywa, śmieszna scena, tego będę się musiał nauczyć, ale obłędna ilość towaru, wszystkiego można dotknąć, każdy sprawdzić... Wciąż jestem i pewnie długo będę przytłoczony natłokiem nowej rzeczywistości. Najbardziej ciekaw jestem nowinek technicznych, jak bardzo to wszystko się zmieniło i jak bardzo człowiek jest mały wobec tych zmian. Dziś zapytałem mamy, czy poczta jeszcze po tej stronie istnieje, bo w więzieniu jeszcze tak. Poza tym mnogość i jakość aut, jakie dotychczas widział tylko w telewizji.

Przyznaje, że wciąż oszołomiony jest tą nową rzeczywistością, gwarną, barwną, szybką, dynamiczną, ale – mówi – „człowiek potrafi się wyciszyć, okazać w sobie pokorę”. Szacuje, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim za-

adaptuje się w tym nowym dla siebie świecie.

Przyszłość? Obaw przez zaadaptowaniem się do nowej rzeczywistości nie ma, no może zdrowotne, bo zła przeszłość za kratami hojnie obdarzyła go poważnymi dolegliwościami. Plany? Najpierw kurs na Jasną Górę, żeby podziękować Najświętszej Panience za ocalenia życia. – Wyszedłem w dzień świętej Rity, patronki spraw beznadziejnych – podkreśla swoje przywiązanie do religii. – Dla Boga nie ma przypadków.

Potem trzeba wyrobić dowód osobisty, bo stary dawno stracił ważność, a i w ewidencji PESEL chyba nie występuje. Skutkiem czego dla administracji publicznej nie istnieje, więc jak np. zapisać się do lekarza, w ogóle jak żyć bez papierów? Jego prawu jazdy też już dawno minął termin przydatności. – Jestem trochę jak człowiek widmo – pokazuje, że stać go na autoironię.

Przyszłości się nie obawia, do przeszłości wracać nie chce, choć – spodziewa się – że takie myśli „będą do niego powracać jak złe rzucony bumerang”.

Marzenia o wolności się spełniły?

– Nie do końca – uprzedza. – Spełnią się, jeśli pan prezydent w swojej łaskawości przychyli się do wniosku o akt łaski dla mnie. Wtedy będę wolnym człowiekiem, będę mógł walczyć w Niemczech o odwrócenie tego wszystkiego.

Bo prezydenckie ułaskawienie dla niego wolności, ale wciąż pozostanie prawomocnie skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, co orzekł przed laty monachijski sąd. – Nie ustanie, by mój krzyk rozpaczcy został wysłuchany do końca – zapowiada. – Ale teraz chciałbym bardzo, ale to bardzo podziękować panu ministrowi Waldemarowi Żurkowi za okazane wsparcie i pochylenie się na moją sprawę, pani wiceminister Marii Ejchart i pani Ewie Wrzosek.

A co dziś, jutro, pojutrze? – Powolutku będę się uczył żyć – mówi Piotr Pytel. – Trochę jak nowo narodzony. ©©

MUSI WYROBIĆ DOWÓD OSOBISTY, BO STARY DAWNO STRACIŁ WAŻNOŚĆ, A I W EWIDENCJI PESEL CHYBA NIE WYSTĘPUJE

Co papieże robią w czasie wakacji?

W niedzielę 6 lipca Ojciec Święty Leon XIV wyjedzie na letni wypoczynek do papieskiej rezydencji w Castel Gandolfo. To jego drugi pobyt w letniej rezydencji. Z kolei jego poprzednik, papież Franciszek, odpoczywał w Rzymie

Mariusz Grabowski

Jak poinformowała Prefektura Domu Papieskiego, w „drugim Watykanie”, w historycznej, malowniczo położonej pod Rzymem posiadłości nad jeziorem Albano, papież będzie łączył „odpoczynek z modlitwą”. Wróci do pracy 20 lipca.

„Wakacje duchowe”

Przeczytajmy komunikat Prefektury, w którym podano papieską agendę. I tak: w niedzielę, 13 lipca o godz. 10 w Papieskiej Parafii św. Tomasza z Villanova w Castel Gandolfo Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà, przed Pałacem Apostolskim. W lipcu zawieszone zostaną wszystkie audiencje prywatne, a także audiencje generalne w środy: 9, 16 i 23 lipca. Te ostatnie wrócą od środy, 30 lipca.

W niedzielę, 20 lipca o godz. 9.30, Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w katedrze w Albano. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà w Castel Gandolfo. Po południu Ojciec Święty powróci do Watykanu.

A co po wakacjach? W piątek, 15 sierpnia o godz. 10 Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w Papieskiej Parafii w Castel Gandolfo. O godz. 12 odmówi modlitwę Anioł Pański na Piazza della Libertà. W niedzielę, 17 sierpnia o godz. 12.00, modlitwa Anioł Pański na Piazza della Libertà w Castel Gandolfo. Po południu Ojciec Święty powróci do Watykanu.

Dodajmy, że katedra w Albano, gdzie Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą 20 lipca, jest kościołem tytularnym kard. Prevosta od chwili nominacji na kardynała biskupa, którego jednak nie zdążył objąć.

Mozart Franciszka

Decyzja Leona XIV o odpoczynku w Castel Gandolfo jest symboliczna. Jego poprzednik Franciszek zrezygnował bowiem z tradycji wakacjonowania w miejscu kojarzącym się ze splendorem papiestwa. Wolał odpoczywać w swoim mieszkaniu w Domu św. Marty i pozostawać blisko swojego codziennego otoczenia.



W ubiegłym roku w Castel Gandolfo Leon XIV odprawił mszę w intencji „opieki nad Stworzeniem”, spotkał się też z prezydentem Ukrainy

Charakter letniego odpoczynku papieża Franciszka znamy głównie z jego wypowiedzi. Zawieszał środowe audiencje ogólne, a czas poświęcał na osobistą modlitwę, lekturę książek oraz słuchanie muzyki, głównie klasyków wiekańskich (lubił zwłaszcza Mozarta w wykonaniu pianistki Clary Haskil). Jednak mimo braku oficjalnych wystąpień publicznych, „nierzadko zajmował się bieżącymi sprawami Kościoła”. Studiował np. dokumenty i projekty, które trafiały na jego biurko.

„Wolny czas Ojciec Święty spędza z dużym spokojem. Codziennie, gdy się spotykamy na porannej Mszy, widzę go pogodnego, radosnego. Cały czas zresztą pracuje i ma w rękach jakieś dokumenty albo korespondencję” - mówił latem 2016 r. papieski ceremoniarz ks. Guillermino Karcher. I dodawał: „Bardzo zależy mu na tym, by na jak największą listów samemu odpowiedzieć. Ten czas wykorzystuje właśnie na nadrobienie zaległości w kontaktach z przyjaciółmi i bliskimi ludźmi, na których mu szczególnie zależy”.

Tu się oddycha...

Trudno zrozumieć dlaczego Franciszek nie lubił relaksu w Castel Gandolfo, które już w starożytności kusiło patrycjuszów, senatorów i cesarzy. Bliskość Rzymu sprawiła, że i książęta Kościoła szukali tu od średniowiecza ochłody i wypoczynku. Kiedy więc pod koniec XVI w. miasteczko-zamek, należący wcześniej do rodu Gandolfich, przeszło w ręce Stolicy Apostolskiej, wzniesiono tu willę papieską ze wspaniałymi ogrodami.

Była ona ulubionym miejscem kanikuły letniej dla wielu biskupów Rzymu aż do upadku Państwa Kościelnego w 1870 r. Po podpisaniu Traktatu Laterańskiego w 1929 r. między Państwem Włoskim a Stolicą Apostolską, pałac papieski w Castel Gandolfo oraz tzw. Willa Barberini i jej ogrody uzyskały status eksterytorialności i stały się częścią posiadłości papieskich.

Po drugiej wojnie Castel Gandolfo rozkwitło szczególnie w okresie pontyfikatów papieży: Piusa XII i Jana Pawła II. Za panowania naszego rodaka na Tronie Piotrowym letnia re-

zydencja stała się czymś więcej niż miejscem krótkiego wypoczynku papieża - była tętniącą życiem oazą spotkań z wierzącymi, sympozjów naukowych i pracy twórczej.

Klasztory i basen

Do pałacu przylega lądowisko helikopterów, którymi papieże przemieszczają się z Watykanu do swej letniej rezydencji oraz odkryty basen, wzniesiony za pontyfikatu Jana Pawła II.

Giekkawą częścią Pałacu Apostolskiego jest także obserwatorium astronomiczne, zwane Specola Vaticana, założone przez papieża Leona XIII w 1891 r. Zostało ono przeniesione do Castel Gandolfo z Ogrodów Watykańskich ze względu na niedostateczną widoczność nieba, którą utrudniały światła Rzymu.

Z kolei ogrody papieskie rozciągają się na przestrzeni setek metrów, pomiędzy centrum miasta a miejscowością Marino. Cały kompleks zajmuje powierzchnię 55 ha - jest zatem o 11 ha większy od Watykanu. W jego skład wchodzi trzy wille

kardynalskie: Cybo, Del Moro i Barberini, dwa klasztory kontemplacyjne (Klarysek i Bazylianów), 30 ha parku i ogrodów kwiatowych, 24 ha ogrodów warzywnych, obory i budynki gospodarcze.

Po co są wakacje?

Papież wielokrotnie podkreślał, że wakacje to nie czas bezczynności. To okazja do odnowy sił, ale także - jak mówił w sierpniu 2017 r. papież Franciszek - moment opatrnościowy, by „zwiększyć nasze zaangażowanie w poszukiwanie i w spotkanie z Panem”.

Ojciec Święty zachęcał wówczas wiernych, by w letnim okresie „odzyskiwali siły ciała i ducha”, nie zapominając o modlitwie i lekturze Słowa Bożego. Franciszek zawierał Maryi również osoby, które z różnych względów - zdrowotnych i ekonomicznych - nie mogą pozwolić sobie na wakacyjne wyjazdy.

Ponad dekadę wcześniej, 17 lipca 2005 r., papież Benedykt XVI spacerując w Dolinie Aosty przypominał, że „wakacje dają wyjątkową możliwość zatrzymania się przed cudami natury - tej „wspaniałej księgi”, dostępnej dla wszystkich, dużych i małych”. Bowiem, jak podkreślał, w kontakcie z przyrodą człowiek odnajduje swoją właściwą miarę. „Odkrywa na nowo, że jest stworzeniem (...) otwartym na Nieskończoność” - mówił.

Wstańcie, chodźmy!

Benedykt cenił wakacyjną aktywność, ale prawdziwym rekordzistą pod tym względem był Jan Paweł II. „Prawdziwy wakacyjny wypoczynek polega na tym, że uwalniając od zwykłych codziennych obowiązków, pozwala na nowo odkryć wartości, które zazwyczaj zaniedbujemy, takie jak kontakt z naturą, radość” - mówił będąc w Nowym Targu 8 czerwca 1979 r.

A kilkanaście lat później, w rozważaniach przed modlitwą „Anioł Pański” w lipcu 1996 r. dodawał: „W Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg »odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bo-

wiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając» (Rdz 2, 2-3). Te słowa objawiają duchowy sens odpoczynku i podkreślają jego potencjalny wymiar religijny”.

Papież-Polak spędzał wakacje czynnie. Nie tylko w Castel Gandolfo, ale także w Lorenzago di Cadore w Dolomitach, a przez dziesięć lat wędrując także przez włoskie Alpy, gdzie miał nawet skromną, zarządzaną przez salezjanów rezydencję w osadzie Les Combes w Dolinie Aosty (później był tam Benedykt XVI).

Na górskim szlaku

„Uderza radość Ojca Świętego w kontakcie z naturą. On w przyrodzie widzi więcej niż inni. Kontempluje piękno krajobrazu, bogactwo przyrody; cieszy się deszczem, słońcem, wiatrem” - mówił w 2004 r. Joaquin Navarro-Valls, hiszpański dziennikarz i lekarz, rzecznik Stolicy Apostolskiej, podkreślając, że dla osób, które wędrują z papieżem po Alpach, te wyprawy to także lekcja, jak patrzeć na góry oczyma papieża.

W czasie wakacji 2004 r. odpoczywający w Les Combes Jan Paweł II dostał od lekarzy zakaz wędrówek w góry powyżej 1700 m. Mimo że jego przewodnik Alberto Cerise przygotował dla niego aż 15 alternatywnych tras. „Po ośnieżonych masywach Alp papież częściej teraz spaceruje oczyma” - mówił przepytany przez dziennikarza Cerise.

Jan Paweł II odbył więc jedynie spacer do miejsca, skąd można było podziwiać zaśnieżone szczyty. Po dotarciu do celu ochrona rozstawiła namiot, włączyła kocher i przygotowała posiłek. Po posiłku papież kontemlował piękno krajobrazu i odmówił Różaniec.

Wakacje z katarem

Wróćmy jeszcze na chwilę do papieża Franciszka, który za wakacjami najwyraźniej nie przepadał. Podczas jednej z rozmów z dziennikarzami „Il Sismografo” w 2016 r. wyznał, że ostatnio na „prawdziwy” urlop wyjechał z Buenos Aires w 1975 r. „Zawsze robię sobie wakacje, naprawdę, ale w domu; zmieniam rytm dnia. Więcej śpię, czytam to, co lubię, słucham muzyki, więcej się modłę. I to mnie relaksuje” - powiedział.

Akurat w 2016 r. o żadnych wakacjach nie było mowy. 27 lipca wyleciał do Polski na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, a kilka wcześniej tygodni po prostu przechorował. Już 3 lipca, podczas niedzielnej audiencji z wiernymi na modlitwie Anioł Pański, Franciszek zwrócił się do nich bardzo przebiegłymi: kichał, kaszlał i miał wyraźnie zmieniony głos.

Być może w sielskim klimacie Castel Gandolfo dolegliwości fizyczne nie byłyby dlań takie dotkliwe?

FOT. IMAGO/ALISSA GIULIANI/MAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

KONFERENCJA – ODBUDOWA UKRAINY NASTĄPI PO WOJNIE. A TO BĘDZIE SZYBKO – MÓWIŁ DONALD TUSK

Wiele pomocnych rąk dla Ukrainy

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Daty zakończenia wojny wywołanej przez Rosję oczywiście nie znamy, ale po Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy kilku rzeczy się dowiedzieliśmy.

Przed wszystkim tego, że będą pieniądze na dalsze wsparcie Ukrainy, że będą ją odbudowywać m.in. polskie firmy i będziemy ze wschodnimi sąsiadami nadal kooperować w produkcji uzbrojenia.

- Tak jak obiecywałem przed konferencją - efekty są konkretne. Liczby mówią same za siebie: byliśmy świadkami wyjątkowego i prawdopodobnie największego w tym roku w Europie wydarzenia biznesowo-politycznego - mówił w Gdańsku w piątek po południu Paweł Kowal, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych i Pełnomocnik Rządu ds. Odbudowy Ukrainy.

Fundamenty pod odbudowę

W czwartek, 25 czerwca, Gdańsk był najważniejszym, politycznie i finansowo, miastem Europy. Nad Motławę przybyła większość reprezentantów państw UE, a także delegacje spoza Wspólnoty. Gospodarzami byli przygotowujący wspólnie URC Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy: Donald Tusk i Julia Swyrydenko. Co ciekawe, wystąpienia w Gdańsku uchodzących za prorosyjskich premierów Słowacji - Roberta Ficy i Czech - Andreja Babisa wybrzmiały w pozytywnym dla Ukrainy tonie.

- Skala konferencji robi ogromne wrażenie. Wzięło w niej udział 7,5 tysiąca uczestników, blisko 70 delegacji pań-

stwowych i ponad 30 organizacji międzynarodowych, a także przedstawiciele biznesu, którzy stanowili blisko 5 tysięcy uczestników - wymieniała podsumowując Konferencję Eliza Zeidler, wiceminister aktywów państwowych, szefująca zespołowi przygotowującemu URC ze strony polskiej.

W Gdańsku toczyły się rozmowy o finansach niezbędnych do odbudowy Ukrainy, koniecznych inwestycjach, wzmocnieniu zdolności militarnych naszego wschodniego sąsiada, modernizacji systemu państwa starającego się o członkostwo w Unii Europejskiej. Także o opatrzeniu wielkiej rany, jaką rosyjska agresja wyrządziła ukraińskiemu społeczeństwu. Chodzi m.in. o wsparcie dla weteranów i ich bliskich.

Efekty w umowach i finansach

Jakie są efekty tych dwudniowych rozmów? Niemal 200 umów biznesowych, listów intencyjnych, kontaktów między polskimi a ukraińskimi firmami, w tym z udziałem największych polskich spółek energetycznych, które będą zaangażowane w proces odbudowy wschodniego sąsiada. Polska Grupa Zbrojeniowa także podpisała list intencyjny o współpracy z ukraińskim drogowym gigantem. Mówi się o wspólnej fabryce w Polsce.

Co więcej - polska firma będzie uczestniczyć w odbudowie zaatakowanej przez rosyjskie drony 1000-letniej świątyni, Ławry Peczerskiej. Jej rozbite elementy, m.in. krzyże, do Gdańska przywozła ukraińska delegacja. Szczątki świątyni przypominały, że Konferencja odbywała się 1583. i 1584. dnia ukraińskiej walki z Rosją.

Zaznaczmy: łączna wartość zawartych umów to 10 mld zł.



Gospodarzami były - przygotowujące wspólnie URC - Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy: Donald Tusk i Julia Swyrydenko

Odbudowa Ukrainy ma ruszyć szybko, po zakończeniu działań zbrojnych, z udziałem firm europejskich, w tym polskich. Wsparcie z Europy dla wysiłku Ukrainy w zmaganiach z rosyjską agresją, jej równoczesnej modernizacji, ma być niezachwiane. Komisja Europejska ogłosiła przekazanie Ukrainie kolejnych 3,2 mld euro wsparcia. Zapowiedziano również uruchomienie programu o wartości 6 mld euro wspierającego rozwój produkcji dronów oraz European Flagship Fund o wartości 220 mln euro.

Podczas konferencji podpisano także porozumienie dotyczące programu realizowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który przeznaczy 100 mln euro na pożyczki dla ukraińskich miast i gmin z przeznaczeniem na odbudowę infrastruktury komunalnej i usług publicznych.

struktury komunalnej i usług publicznych.

- Ukraina będzie potrzebować ponad 580 mld dolarów na odbudowę ze zniszczeń. To będą środki z sektora publicznego, ale lwia część musi trafić do Ukrainy z sektora prywatnego. A ten nie pojawi się bez rządów prawa i odpowiednich reform, np. prywatyzacji sektora energetycznego - tłumaczył szef Banku Światowego Ajay Banga.

Bracia Kliczko: Polacy są bratnim narodem

Przedstawiciele ukraińskiej delegacji nie ukrywali strategicznego planu swojego państwa - przystąpienia do Unii Europejskiej.

- To nasze marzenie, za które płacimy ogromną cenę. To właśnie dlatego Rosja

i Putin nas zaatakowali. Polska jest dla nas wzorem. Chcemy iść tą samą drogą - mówił w Gdańsku Witalij Kliczko, mer Kijowa, niegdyś znakomity pięściarz wagi ciężkiej.

Ukraińcy pytali o tę drogę polskich samorządowców, przedstawicieli naszych firm, np. portów.

- Odbudowa Ukrainy to nie tylko infrastruktura: budynki, mosty... Odbudowa to przede wszystkim wielka reforma Ukrainy. Potrzebujemy nowych przepisów: polityki antykorupcyjnej, przejrzystości, decentralizacji, wzmocnienia samorządów, rządów prawa... To są niezbędne warunki i my je wypełnimy - mówił Witalij Kliczko.

Bracia Kliczko (w czwartek w Gdańsku był młodszy z braci, Władimir) okazali się znakomi-

tymi ambasadorami polsko-ukraińskich rozmów. Obaj wielokrotnie byli pytani przez dziennikarzy o niedawny kryzys w naszych relacjach.

- Nie mogę zapomnieć o tym, że Polacy i Polska jako państwo i ludzie zawsze wspierali Ukrainę na różnych etapach naszej walki z Rosją. Wiem, że istnieją pewne trudne kwestie związane z naszą wspólną historią, ale spojrzmy na to szerzej, jesteśmy nowoczesnymi narodami i sąsiadami. Jesteśmy dziś sobie bardzo bliscy. Pamiętajmy, że Ukraina i Polska mają wspólnego wroga - to Rosja - mówił Władimir Kliczko, były mistrz świata w boksie w wadze ciężkiej.

- Nie nazwałbym tego, co się stało w polsko-ukraińskich relacjach, „eskalacją”. To polityka, zagrywki polityków. Z tego, co się stało, nie mogą być zadowoleni ani prezydent Ukrainy, ani prezydent Polski. Cieszy się tylko jedna osoba - Putin - mówi Witalij Kliczko. - Dla mnie Polska jest bratnim narodem, bratnim państwem. Dziękuję stołeczności przyjaciele za to, co dla nas zrobiliście, za każdy gest, za każdy generator prądu, za każdą zrzutkę finansową. Nigdy tego nie zapomnimy, zawsze będziemy za to wdzięczni - mówił.

- To była konferencja wyjątkowa, bo chyba jedyna, podczas której równolegle toczyły się najważniejsze debaty polityczne o zakończeniu wojny i przyszłości Europy oraz podpisywano konkretne umowy, listy intencyjne i kontrakty dotyczące odbudowy Ukrainy. Właśnie na tym polega siła tej Konferencji: nie rozmawialiśmy tylko o przyszłości, ale jednocześnie podejmuje się decyzje i realizuje konkretne projekty - zaznaczył Paweł Kowal.

FOT. KAROLINA MISZTAŁ



SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Zadźgała go nożem. Zostały sieroty

W Grucie pod Grudziądzem żona ugodziła męża nożem kuchennym. Cios był śmiertelny. Kobieta trafiła za kraty. Córeczkami małżeństwa zaopiekowała się babcia

Aleksandra Pasis

Moje wnusie Nikolka i Lenka zostały sierotami. Mamusia zabiła tatusia. Jaką karę dostanie? Nie wiemy... Wszystko będę robiła dla dzieci. Wychowam je najlepiej, jak tylko będę potrafiła i ile mi sił starczy - łzami zalewa się Jolanta Helt spod Grudziądza, babcia dziewczynek. I spogląda na zdjęcie syna, którego niemal miesiąc temu pochowała.

- Brak mi go. Serce pęka. Młody, mógłby żyć. Poszedł do nieba - pani Jolanta nie może pogodzić się z dramatycznym odejściem swojego dziecka. Piotr. Miał 28 lat.

Rozental. To niewielka rolnicza miejscowość w gm. Radzyń Chełmiński w powiecie grudziądzkim. Przy głównej ulicy stoją rozpadające się dawne obory. Zajeżdżam na podwórze. Tutaj sporo zabawek dziecięcych, kojce z psami.

- Pani się nie boi, on nie gryzie - witają mnie pani Jola i czarny kundelek merdający ogonem. - Ten pies i samochód przed domem to... po synu.

Wchodzimy do domu. W pokoju jest półtoraroczny Tymek, który macha do mnie małą rączką. To synek córki pani Joli, Kasi i jej męża. Na stole pod oknem stoją zdjęcia Piotra. Na jednym z nich jest w bluzie i szalik GKM-u. Był fanem grudziądzkiej drużyny żużlowej. Drugie - portretowe. - Widzi pani te spinki przypięte do zdjęcia? - mówi seniorka. - To Lenki, młodszej wnuczki... Tak sama chciała...

Dobra mina do złej gry?

Siadamy w kuchni. - Dzień przed tą tragedią córka miała urodziny. Synowa z synem i dziewczynkami też przyjechali. Wspólnie świętowaliśmy. Synowa siedziała u Piotra na kolanach. Czule do niego się zwracała: „Mój kochany mąż”. Nie wiem, czy to była dobra mina do złej gry? Trudno powiedzieć - wspomina pani Jolanta.

- Nic nie wskazywało, że niedługo dojdzie do takiego dramatu... On był dobry dla Ani, synowej. Zajmował się córeczkami. Grał z nimi, bawił się, wy-



Jolanta Helt, babcia Lenki i Nikolki chce zapewnić wnuczkom jak najlepszą przyszłość. Prosi o wsparcie zbiórki „Dziewczynki Malutkie Sieroty” organizowanej na pomagam.pl

głupiał. Wyjazdy organizował. Był dobrym ojcem.

Pani Jola dodaje, że dziewczynki od dłuższego czasu mają wykupione bilety do parku wodnego pod Łodzią.

- Kto teraz z nimi pojedzie? Rodziców nie ma... Ona osierociła je z ojca, a sama siedzi... - wtrąca pani Jola. I dodaje: - Coś przeczuwałam. Jestem starszą osobą i Boga prosiłam w każdej modlitwie, żeby tam do „czegoś” nie doszło.

Babcia dziewczynek nie chce oczerniać synowej, ale twierdzi, że „wieść gminna niesła”, iż ona była zazdrosna o Piotra, a Piotr o nią. Zdarzały się kłótnie. - Mój syn był zmęczony życiem. Pracował ciężko i dużo - uważa pani Jola. - Pomagał każdemu, a ona to wykorzystywała...

„Nożem go zadźgała”

„Stała się tragedia. Gdzie? W Grucie” - telefon z taką wiadomością odebrał w nocy z 25 na 26 kwietnia najstarszy syn pani Joli, Marcin. To on po tym, jak udał się na miejsce dramatu i zobaczył, jak bratową w kajdankach wyprowadza policja, przyjechał nad ranem powiadomić resztę rodziny. - Spaliś my. Usłyszałam pukanie do drzwi. Otwieram, a tam stoi Marcin. Poprosił, żebyśmy usia-



Na grobie 28-letniego Piotra jest żółto-niebieskie serce z kwiatów. To barwy GKM-u, którego fanem był tata Nikolki i Leny. Dziewczynki przyjeżdżają tu z babcią zapalać znicze

dła. Powiedział: „Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Nożem go zadźgała”. On mnie uspokajał, ja jego - wspomina przez łzy pani Jola.

Babcia dziewczynek spogląda przez okno na stodołę. To tutaj składowane są meble i sprzęty z domu jej zmarłego syna. - Pralka, kabina prysznicowa. Wszystko we krwi - płacze. - Nie było ratunku. Dla-

czego to zrobiła? Nie wiem... Dobrze, że dzieci tego nie widziały. Były wtedy u sąsiadki.

Ciszę, która zapadła, przerywa dźwięk małych stópek Tymka, który jeszcze chwiniem krokiem zmierza do babci. Wtula się w panią Jolę, jakby wyczuwał, że jest smutna. Proponuję, abyśmy zobaczyli pokój Nikolki i Lenki, aby choć na chwilę odsunąć bolesne

wspomnienia. Pani Jola prowadzi. Jasne ściany, zabawki, maskotki i piętrowe łóżko. To teraz tu jest ich mały świat. Urządzony na szybko.

Zbiórka na „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”

- Tęsknota za mamą i tatą coraz bardziej pogłębia się. A ja im rodziców nie zastąpię. Zdaję sobie z tego sprawę, ale zrobię co w mojej mocy, aby dziewczynkom niczego nie brakowało - spod okularów płyną kolejne łzy.

- Dużo mi nie zostało. Młoda już nie jestem. Stawy, dyskopatia, ciśnienie. Z tym się borykam. Wnuczki są priorytetem. Serce pęka mi z żalu. Biedne dzieciaczki. Wszystko robię z myślą o nich.

By zebrać pieniądze na zapewnienie przyszłości Nikolki i Leny zorganizowana została zbiórka na portalu pomagam.pl pod hasłem „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”. Każdy, kto chciałby wesprzeć, może wpłacić dowolny datek. Czytamy m.in. „Dzieci mają dziś tylko 6 i 11 lat. Są za małe, by zrozumieć, dlaczego ich świat rozsypał się w jeden wieczór. Za małe, by pojąć śmierć ojca i nieobecność matki. Zostały same z bólem, tęsknotą i traumą, która będzie z nimi przez całe życie. (...) Dlatego prosimy o pomoc. Każda wpłata to nie tylko wsparcie finansowe. To sygnał dla tych dzieci, że mimo niewyobrażalnej tragedii nie zostały same”. - Złotówki nie chcę z tej zbiórki dla siebie. Wszystko dla wnuczek. Co tylko będę miała, to jeszcze dołożę - mówi Jolanta Helt. - Żyję z oszczędności. Boga proszę, żeby dał mi siłę i zdrowie, żebym mogła je wychować. Czy to się uda? Chciałabym im urządzić własne pokoje. Potrzebują też opieki psychologicznej, żeby uporały się z traumą utraty rodziców. To wszystko kosztuje.

Babcia decyzyjną opinię ma przyznającą na teraz opiekę nad dziećmi Anny i Piotra. Na sierpień wyznaczono termin rozprawy w sądzie rodzinnym z udziałem matki dziewczynek.

W tej tragicznej sytuacji, jaka z dnia na dzień spotkała rodzinę, pani Jola przyznaje, że pomagają jej m.in. najstarszy syn z żoną, sąsiedzi, przyjaciele Piotra. Starają się zapewnić wnuczkom atrakcje, zabawy, aby choć w ten sposób dać im namiastkę dziecięcej radości w tej traumie.

„Nigdy nie wybaczę, że zamordowała mi syna”

Pytam panią Jolę, która wstała od stołu, by przygotować obiad dla Nikolki i Lenki - dziewczynki niebawem mają wrócić ze szkoły - jakiego wyroku oczekuje dla synowej? - Ona jest matką moich wnuczek. Potrafię wybaczać, ale tego, że zamordowała mi syna, nie wybaczę. Wyrok niech wyda sąd. Dla niej wyrokiem jest to, że będzie żyła z tą świadomością, że zabiła - ucina seniorka. I po chwili milczenia dodaje: - Co człowiek musi w życiu przejść? Jakie życie pisze scenariusze... niewyobrażalne.

Pani Jola jak na 63 lata i przeszła już w życiu wiele. Tragicznie w wieku 24 lat zginął jej brat. Wychowała piątkę dzieci: Marcina, bliźniaków Piotra i Pawła, Bogusia i Kasię. Dwa lata temu pochowała męża, który chorował na nowotwór. Pochowała też rodziców, babcię. W Górnej Grupie, tutaj również spoczął Piotr. - Jeździmy tam z dziećmi. Chcemy, aby pamiętały o tatulusiu - kończy pani Jola.

Synowa pani Joli, 27-letnia Anna H. przebywa w tymczasowym areszcie. Usłyszała zarzut zabójstwa męża. Przyznała się do ugodzenia nożem kuchennym, ale zaprzeczyła, że chciała zabić. Gdy zatrzymała ją policja, była pod wpływem alkoholu.

Na jakim etapie jest śledztwo? - Niebawem będziemy składali wniosek do sądu o skierowanie podejrzaną na czterytygodniową obserwację psychiatryczną w warunkach szpitalnych - wyjaśnia Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. - W dalszym ciągu trwa gromadzenie materiału dowodowego. Kobieta grozi dożywocie.©©

Ostatnie ziemskie chwile Elvisa Presleya

26 czerwca 1977 roku. Król rock and rolla po raz ostatni wystąpił publicznie. Mimo że schorowany i otyły, dał świetny koncert w Indianapolis dla blisko 20 tysięcy fanów

Mariusz Grabowski

Lmarł niebawem - 16 sierpnia 1977 r. w Memphis, w Graceland, w wieku 42 lat. W tym samym dniu, w którym miał rozpocząć nową trasę koncertową po wschodniej części Stanów. Co działo się w ciągu tego czasu?

Dwa miliardy płyt

Dziennikarz Andrew E. Stoner tak, na łamach „Wicked Indianapolis”, opisywał wydarzenia towarzyszące występowi Presleya w hali Market Square Arena: „Koncert w Indianapolis był pięćdziesiątym szóstym i ostatnim koncertem, który Elvis zaplanował w 1977 roku. Wyczerpujący harmonogram tras koncertowych i miesięczne występy w Las Vegas dały się we znaki Elvisowi... Trasa koncertowa była kiedyś kołem ratunkowym dla tonącej kariery śpiewaka, teraz stała się wyczerpującym obowiązkiem”.

Stoner dodawał: „Za kulisami przed jego występem w MSA przedstawiciele RCA wręczyli Elvisowi tabliczkę upamiętniającą dwumiliardową płytę Presleya wybitą przez Indianapolis, chociaż nie wszystkie recenzje były pozytywne. Elvis dał jeden ze swoich najlepszych występów w ostatnich miesiącach. Niestety, nikt nie wiedział, że będzie to ostatnie”.

Ostatni występ

O ówczesnej kondycji Presleya Stoner ledwie napomyka. Wiemy, że muzyk był już bardzo otyły, ważył prawie 150 kilo, miał kłopoty z chodzeniem i nafaszerowany był lekami przeciwbólowymi. Od dłuższego czasu zmagał się z ciężką depresją, chroniczną bezsennością oraz stanami lękowymi.

Kilka miesięcy przed ostatnim koncertem jego stan zdrowia zaczął się nagle pogarszać. Jak twierdziła była żona gwiazdora Priscilla Presley, lekarze wręcz zabronili mu wychodzenia na scenę i występów dla publiczności. „Czasami nie udawało mu się zaśpiewać piosenki do końca...” - wspominała Priscilla.

Od naocznego świadka koncertu - Dana Carpentera z „The Indianapolis Star” - wiemy, że fani czekali całą noc, w mroźną

pogodę, „na możliwość zobaczenia człowieka, który przez 24 lata był gwiazdą w branży, której przedstawiciele rzadko utrzymują się na rynku dłużej niż muszki owocówki”.

„Wyglądał lepiej...”

Zachowało się wiele świadectw uczestników tamtego koncertu. Wszystkie są zgodne: Elvis, mimo widocznego złego stanu zdrowia, dał z siebie wszystko. Ubrany w charakterystyczny biały kombinizon z motywami meksykańskimi zaśpiewał utwory ze wszystkich etapów swojej kariery: od najwcześniejszych hitów z lat 50., przez piosenki wydane w czasie, gdy skupiał się bardziej na swojej karierze filmowej, aż po późniejsze numery, wydane po pamiętnym powrocie do koncertowania w 1968 r.

Na początek zabrzmiał utwór „See See Rider”, następnie „Amen” i cover kultowego utworu Raya Charlesa „I’ve Got a Woman”. Ostatnią piosenką, jaką Elvis zaprezentował przed publicznością, była legendarna „Can’t Help Falling in Love”.

Niektórzy z fanów nie chcieli zauważyć, że ich idol ma kłopoty zdrowotne. Michelle Klein, która była wcześniej na 50 koncertach Presleya - m.in. w Michigan, Ohio, Indianie i innych miejscach - wspominała wręcz: „Nie zmienił się ani trochę. Wyglądał lepiej niż kiedykolwiek. Jak mówią, nie starzał się, a stawał się lepszy”.

Presley jest chory?

Trzy tygodnie przed koncertem, 6 czerwca 1977 r., został wydany „Way Down” - ostatni singiel w życiu Presleya. W tym miesiącu stacja CBS nagrała też dwa koncerty do specjalnego programu telewizyjnego „Elvis in Concert”, który miał być wyemitowany w październiku.

Na pierwszym, nakręconym w Omaha w dniu 19 czerwca, głos Presleya - jak pisze Peter Guralnick, jego biograf - „jest prawie nie do poznania, jest to mały, dziecięcy instrument, na którym on więcej mówi niż śpiewa. W innych szuka niepewnie melodii i jest praktycznie niezdolny do ich wyrażenia”.



W Indianapolis Elvis Presley dał jeden ze swoich najlepszych występów w ostatnich miesiącach życia

Dwa dni później w Rapid City w Południowej Dakocie „wyglądał zdrowiej, wydawało się, że stracił trochę na wadze i brzmiał lepiej”, chociaż pod koniec występu jego twarz była „otoczona hełmem niebiesko-czarnych włosów, z których pot spływa po białych, opuchniętych policzkach”.

Wciąż mówił o śmierci

Czas między 26 czerwca a fatalnym 16 sierpnia 1977 r. był dla króla rock and rolla męczarnią. Z jednej strony podany został ostremu reżimowi lekarzy, z drugiej jego agenci nalegali na dalsze koncerty. Ale nawet oni zdawali sobie sprawę, że Presley nie wytrzyma kolejnego tournée.

Zamknięty w Graceland nie mógł spać, wszczynał awantury, dostawał nagłych ataków hysterii. Ostatnia naręczona Presleya, modelka i aktorka Ginger Alden (zaręczyli się w styczniu 1977 r.), wspominała, że gdy zamiast ulubionych kanapek z masłem orzechowym, pokrojonymi bananami i chrupiącym bekonem król dostawał górę leków, zwykle rzucał nią w pielęgniarki.

Na przełomie czerwca i lipca Presley przestał chodzić. Nawet nie dlatego, że nogi odmówiły mu posłuszeństwa, po prostu nie chciał. „Był zrezygnowany, wciąż mówił o śmierci” - wspominała Ginger. Gapił się też w telewizor. Godzinami potrafił oglądać

ulubione skecze Monty Pythona lub swoje koncerty, a tylko w latach 1969-1977 zagrał ich łącznie 1094.

Martwy w łazience

Rano 16 sierpnia Presley grzecznie zjadł dietetyczne śniadanie i udał się na spacer. Czuł się na tyle dobrze, że konferował z agentami szczegóły trasy koncertowej. Ustalono, że wieczorem poleci do Portland na pierwszy występ. Cieszył się, że album „Moody Blue”, który miał premierę w lipcu, sprzedaje się wyjątkowo dobrze - singiel z płyty, wydany na początku 1977 roku, stał się setnym przebojem w karierze Presleya notowanym na liście tzw. Hot 100.

Wydawało się, że powoli wraca do równowagi, zwłaszcza że dzień wcześniej, 15 sierpnia, czuł się dobrze, a nawet żartował. Wieczorem godził się nawet, żeby zawieźć go do dentysty (w drodze powrotnej został sfotografowany pod Graceland i jest to ostatnie zdjęcie, które przedstawia Presleya żywego). Nocą rozegrał partię racquetballa (rodzaj uproszczonego squash) z kuzynem Billym Smithem, jego żoną oraz z Ginger Alden. Po ostatnim secie zjadł cztery gałki lodów oraz sześć ciasteczek z kawałkami czekolady.

Jednak 16 sierpnia ok. godz. 14.10 Alden znalazła go nieprzytomnego w łazience. Nie powiodły się próby przywrócenia artysty do życia. Karetka z Presleyem o godz. 15 dotarła do Baptist Memories Hospital, gdzie o godz. 15.30 została potwierdzona jego śmierć. Jako oficjalną przyczynę podano zatrzymanie akcji serca.

Ciągle na prochach

Podczas gdy trwała sekcja zwłok muzyka, lekarz sądowy z Memphis, Jerry Francisco, ogłosił, że „narkotyki nie odegrały żadnej roli w śmierci Presleya”. Jednak Peter Guralnick potwierdza rzecz oczywistą dla każdego, że „zażywanie narkotyków było w dużym stopniu powiązane” z jego śmiercią. Raporty laboratoryjne złożone dwa miesiące później zdecydowanie sugerowały, że główną przyczyną śmierci Elvisa była polipragmazja, czyli przyjmowanie co najmniej pięciu leków jednocześnie. W analizie stwierdzono „czarnaście narkotyków w organizmie Elvisa, dziesięć w znacznych ilościach”.

Jeden z lekarzy Presleya, George Nichopoulos, tylko w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1977 r. przepisał mu ponad 10 tysięcy dawek środków uspokajających, amfetaminy i innych narkotyków. „Wszystko - jak się tłumaczył - dla zdrowia gwiazdora”.

Jak rodzą się legendy

Śmierć Presleya stała się wydarzeniem ogólnokrajowym. Przed Graceland koczowały tysiące ludzi, a ówczesny prezydent USA Jimmy Carter wydał oświadczenie, w którym przyznał Presleyowi zasługę „trwałej zmiany oblicza amerykańskiej kultury popularnej”.

Pogrzeb Elvisa Presleya odbył się niemal błyskawicznie, bo już 18 sierpnia 1977 r., w jego posiadłości Graceland. Obecny było blisko 100 tysięcy ludzi i nie obyło się bez incydentów - jeden z samochodów wjechał w grupę fanów, zabijając dwie młode kobiety i ciężko raniąc trzecią.

Wypadki na pogrzebie dopisano do niekończącej się listy spiskowych teorii związanych ze śmiercią króla. Dla wielu fanów Elvis wciąż żyje w Meksyku, a jak nie on, to jego awatar. Ukrywa się, bowiem posiada sekretne informacje na temat mrocznych wydarzeń ze szczytów władzy USA, m.in. na temat śmierci Johna F. Kennedy’ego.

Kto mógł to zrobić?

Jako że wyniki autopsji Presleya zostaną odtajnione dopiero w 2027 r., teorie spiskowe krążą również wśród medyków. W 1994 r. koroner Joseph Davis zakwestionował, jakoby przyczyną śmierci piosenkarza był atak serca bądź przedawkowanie leków. „Pozycja ciała wskazywała, że Elvis Presley chciał usiąść na toalecie, gdy nastąpił atak. Runął do przodu na dywan i był martwy, zanim uderzył o podłogę” - napisał, nie wykluczając „udziału osób trzecich”.

Kto mógłby przyczynić się do śmierci króla? Lista jego wrogów jest dość rozległa - począwszy od lekarzy, członków rodziny, pracowników, których Elvis wyrzucił z pracy, skończywszy na ochroniarzach. Jedno z czołowych miejsc na tej liście zajmuje Ginger Alden. Jej motywem miałyby być zemsta (po śmierci narzeczonego nie dostała ani centa). Ginger ma dziś 70 lat, rozpoznawalność ex wybranki legendy i niezłe dochody z corocznych wspominek o wydarzeniach sprzed lat. Wszystko się zgadza...

Historia zapisana w kamieniu. Tędy szli protestujący robotnicy Poznańskiego Czerwca 1956 roku

Poznański Czerwiec 1956 był pierwszym masowym protestem robotniczym w Polsce Ludowej. Wybierając się na spacer śladami tamtych wydarzeń, odwiedziliśmy miejsca związane z buntem mieszkańców Poznania

Marta Jarmuszcak

Wybraliśmy się na spacer śladami Poznańskiego Czerwca 1956 roku, jednego z najważniejszych wydarzeń w powojennej historii Polski.

Przemierzaliśmy ulice, którymi przed laty maszerowali protestujący robotnicy, domagając się lepszych warunków życia i pracy. Po drodze mijaliśmy miejsca, które dziś często pozostają niezauważone, a jednak w czerwcu 1956 roku odegrały istotną rolę w przebiegu protestów i związanych z nimi wydarzeń.

Dlaczego w ogóle doszło do zamieszek?

- Warszawa nie lubiła Poznania - mówi nam Adam Biernacki, przewodnik, który opowiedział nam o trasie robotników z 28 czerwca. - Warto zwrócić uwagę, że zdarzało się, iż za tę samą pracę w Poznaniu wypłaty były o 8 procent niższe niż w reszcie kraju - podkreśla.

Niepokoje kumulowały się całymi miesiącami, aż w końcu przerodziły się w otwarty bunt. Data była nieprzypadkowa. Od 1 lipca miały wzrosnąć i tak wyśrubowane normy, od realizacji których zależały płace robotników.

Tu wszystko się zaczęło

28 czerwca o 6 rano robotnicy przyszli do pracy, ale jej nie rozpoczęli. Wyszli natomiast z Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina, znanych obecnie jako zakłady Cegielskiego.

To tutaj jest więc jedno z pierwszych znaczących miejsc i śladów tych wydarzeń, które warto zobaczyć na własne oczy. Następnie protestujący ruszyli dawną ulicą Dzierżyńskiego i ul. Walki Młodych, czyli dzisiejszą ulicą 28 czerwca 1956 r. - Następnie do pocho



Wyszli z Zakładów Metalowych im. Józefa Stalina, znanych wcześniej i obecnie jako zakłady Hipolita Cegielskiego

zaczynają przyłączać się też robotnicy z innych zakładów pracy, między innymi ZNTK. Ludzie gromadzą się przy Rynku Wildeckim i idą dalej w kierunku Zamku Cesarskiego, który był siedzibą Miejskiej Rady Narodowej - opowiada przewodnik.

Tam odbywają się rozmowy i pierwsze aresztowania. Tłum natomiast zajmuje Plac Mickiewicza.

- Szacuje się, że było tam około stu tysięcy osób - mówi Biernacki.

W tym samym czasie inna grupa demonstrantów wchodzi do budynku sąsiedniego. Obecnie znajduje się tam Centrum Szyfrów Enigma, z ekspozycją,

prezentującą historię złamania szyfrów Enigmy przez polskich matematyków: Mariana Rejewskiego, Henryka Żygalskiego i Jerzego Różyckiego.

- Wcześniej była to siedziba Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tam ludziom puszczały nerwy - m.in. zrywali czerwone flagi, czy wyrzucali popiersia Lenina - opowiada przewodnik.

Więźniowie na wolność

Robotnicy udali się też na ulicę Młyńską i próbują dostać się do więzienia, aby zdobyć broń.

- Forsują ogrodzenie więzienia. Brama jest zamknięta, ale ktoś przynosi drabiny. Robotnicy przechodzą na drugą

stronę i otwierają bramę od wewnątrz. Demonstranci wypuszczają więźniów i zdobywają pierwszą broń z magazynu - mówi nasz przewodnik - W międzyczasie protestujący wchodzili jeszcze na uczelnię, między innymi na Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Rolniczą, czyli dzisiejszy Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu i jeszcze w kilka innych miejsc, dlatego, że na uczelniach w Poznaniu było prowadzone studium wojskowe, a każde z nich miało mały magazyn broni.

To właśnie na murach więzienia kilka lat temu odsłonięto pamiątkową tablicę, upamiętniającą pierwsze strzały oddane 28 czerwca 1956 r.

Zaraz obok jest sąd. Demonstranci wchodzą do niego i niszczą dokumentację. Usypiają z niej stos i podpalają.

Tu zginął Romek Strzałkowski

Następnie część ludzi idzie ulicą Dąbrowskiego, gdzie znajduje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

- Możemy zapytać kogo obchodzi ZUS? Ale to był na tyle wysoki budynek, że na jego dachu znajdowały się urządzenia, które zakłócały zachodnie radiostacje, głównie Radio Wolna Europa, tak, aby nie mieć kontaktu z Zachodem. Demonstranci zrzucili więc z dachu te urządzenia - mówi Adam Biernacki.

Najważniejsza grupa kieruje się jednak w stronę ulicy Kochanowskiego. Tam usytuowany był Urząd Bezpieczeństwa i komenda milicji. W tym momencie pojawia się postać Romka Strzałkowskiego.

- Mówi się, że mniej więcej po godzinie 10, może ok. 11 zaczyna się atak na Kochanowskiego, na siedzibę UB. Nie zaczyna się to jednak od strzelania, tylko obrzucania budynku kamieniami i kostką brukową. Z kolei pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa kierują strumienie wody w demonstrantów. Dopiero w konsekwencji tego, że protestujący nie odchodzą, zaczyna się strzelanina - opowiada nasz przewodnik.

Walki koncentrowały się m.in. wokół tego budynku, który według relacji był ostrzeliwany z około dwudziestu punktów znajdujących się na zewnątrz. Dziś mieści się tutaj komenda policji.

Wracając jednak do przebiegu wydarzeń Poznańskiego Czerwca, około południa na ulice miasta wyjechały czołgi. Ich pojawienie się oznaczało dalszą eskalację konfliktu i zaostrzenie działań wymierzonych w protestujących.

- Dowódca z Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych wysłał na ulice swoich uczniów, szesnaście czołgów, dwa transportery BTR i trzydzieści samochodów. Z tym że nic złego się nie dzieje, dlatego, że demonstranci po prostu rozbijają tych chłopaków. Nawet dochodzi do tego, że dwa czołgi były przez pewien czas opanowane przez protestujących - mówi nam rozmówca.

Interwencja z góry

Kolejnym ważnym punktem na mapie jest Ławica. Dlaczego? Po południu, kiedy o wydarzeniach poinformowana jest już

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI



Zamek Cesarski był w 1956 roku siedzibą Miejskiej Rady Narodowej, obecnie działa tu Centrum Kultury Zamek. W budynku obok miał siedzibę Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, teraz mieści się tu Centrum Szyfrów Enigma

Warszawa, na Ławicy o godz. 14 przylatuje generał Popławski. Przejmuje on dowództwo i zarządza pacyfikacją miasta. Na Ławicy zorganizowany jest też punkt filtracyjny, gdzie sprawdzano wszystkich aresztowanych. Między godziną 19 a 20 do Poznania wjeżdżają jednostki dziewiętnastej dywizji pancerniej i drugiego korpusu pancernego. Czołgi jadą na Kochanowskiego, gdzie wracają demonstranci.

- Walki trwają też przez całą noc. Regularna strzelanina ma miejsce po godz. 21. Całą noc coś się dzieje - opowiada przewodnik.

Ostatnie walki w Poznaniu trwały do godzin porannych 30 czerwca, jednak pamiętne przemówienie, w którym premier Józef Cyrankiewicz powiedział, że „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza odrąbie” zostało wygłoszone dzień wcześniej.

- Później wszystko powoli wygasza i przychodzi słynna godzina 19.30 29 czerwca, kiedy premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie radiowe - kończy opowiadać przewodnik.

Trudno więc powiedzieć, gdzie zakończyć nasz spacer. 29 czerwca wojsko przeszukiwało tereny miasta i zajęło całe zakłady Cegielskiego, opanowane były też Międzynarodowe Targi Poznańskie aż po ulicę Polną.



Atak na sąd i więzienie przy ul. Młyńskiej był spontaniczną akcją protestujących



Z dachu ZUS, protestujący zrzucali urządzenia zagłuszające zachodnie radiostacje

REKLAMA

0011545510

RPGN.6840.9.2025

Tomaszkowice, dnia 25 czerwca 2026 r.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Wójt Gminy Biskupice**

zgodnie z art. 38, art. 40 ust. 1 pkt. 1) ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U z 2021 r. poz. 2213)

**ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Biskupice,
położonej w miejscowości Przebieczany, gm. Biskupice,
oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 954.**

- 1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia nieruchomości**
Nieruchomość, położona w miejscowości Przebieczany, gm. Biskupice, oznaczona jako działka ewidencyjna: nr 954, o powierzchni 0,30 ha (w tym użytek gruntowy: RIIIa - 0,30 ha), dla której Sąd Rejonowy w Wieliczce prowadzi księgę wieczystą.
- 2. Cena wywoławcza**
Cena wywoławcza: 225.000,00 zł brutto (słownie: dwieście dwadzieścia pięć tysięcy złotych 00/100).
Cena zawiera podatek od towarów i usług VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- 3. Termin i miejsce przetargu**
Przetarg odbędzie się w dniu **30 lipca 2026 r. o godz. 11.00** w Sali Konferencyjnej na parterze budynku Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka.
- 4. Wysokość wadium**
W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosły wadium w wysokości 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych 00/100).
- 5. Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest:**
 - a. w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka,
 - b. w Biuletynie Informacji Publicznej,
 - c. na stronie internetowej Gminy Biskupice: www.biskupice.pl,
 - d. w sposób zwyczajowo przyjęty, na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka.
- 6. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka lub pod numerem telefonu 12/289-70-89.**

REKLAMA

0011545558

RPGN.6840.8.2025

Tomaszkowice, dnia 25 czerwca 2026 r.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Wójt Gminy Biskupice**

zgodnie z art.38, art. 40 ust.1 pkt. 1) ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U z 2021r poz.2213),

**ogłasza III przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej,
stanowiącej własność Gminy Biskupice,
położonej w miejscowości Biskupice, gm. Biskupice,
oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 331.**

- 1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia nieruchomości**
Nieruchomość, położona w miejscowości Biskupicach, gm. Biskupice, oznaczona jako działka ewidencyjna: nr 331, o powierzchni 0,23 ha (w tym użytek gruntowy: RIIIa- 0,12ha oraz RIIIB- 0,11ha) w Sądzie Rejonowym w Wieliczce prowadzona jest dla nieruchomości księga wieczystą.
- 2. Cena wywoławcza**
Cena wywoławcza: 150.000,00 zł brutto (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).
Cena zawiera podatek Vat, naliczony zgodnie z przepisami.
- 3. Termin i miejsce przetargu**
Przetarg odbędzie się w dniu **30 lipca 2026r. o godz. 9.00**, w Sali Konferencyjnej na parterze budynku Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka.
- 4. Wysokość wadium**
W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosły wadium w wysokości 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100).
- 5. Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest w:**
 - a. siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka,
 - b. Biuletynie Informacji Publicznej
 - c. stronie internetowej Gminy Biskupice: www.biskupice.pl
 - d. w sposób zwyczajowo przyjęty, na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka
- 6. Szczegółowych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszów 455, 32-020 Wieliczka lub pod numerem telefonu 12-289-70-89.**

0011545988

Ze smutkiem zawiadamiamy, iż 23 czerwca 2026 roku odszedł do ukochanego Boga

ś†p

Stanisław Spyt

ur. 6 lipca 1924 r.

Kawaler Orderu Odrodzenia Polski,
architekt.

Autor wielu znaczących projektów.
Długoletni pracownik Miastoprojektu w Krakowie.

Msza Św. pogrzebowa zostanie odprawiona
30 czerwca o godz. 13.40
na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzina

0011545991

Pani

Agacie Krzyżak-Szocie

Wiceprezes Zarządu Forum Skarbników
Jednostek Samorządu Terytorialnego Małopolski

wyrazy szczerego współczucia i wsparcia
z powodu śmierci

Męża

Dyrektor i pracownicy
FRDL MISTIA
wraz z członkami Forum Skarbników

0011531394

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych

- rozliczenie bezgotówkowe

- całodobowy transport zmarłych

- szeroki wybór trumien i urn

- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi

- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMĘTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMĘTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gazetakrakowska.pl/nekrologi

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

DOMY - SPRZEDAM

DOM na wsi sprzedam.
518-65-67-26.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

ZATRUDNIĘ energiczną i samodzielną osobę do sprzątania budynków przy Kuźnicy Kołtąjowskiej. 605 567 551

0011531434



EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY 12 650 97 10

 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011544391

Zarząd Powiatu w Krakowie
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
tel. 12 633 49 06, fax 12 633 52 94

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, Al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Przy Moście 1, oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego w okresie od dnia 29 czerwca 2026 r. do dnia 20 lipca 2026 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości dot. przeznaczenia do oddania w użyczenie na okres do dnia 31 grudnia 2026 r. na rzecz Gminy Michałowice, pomieszczenia o pow. 14,58 m² i pomieszczenia o pow. 22,68 m² znajdujących się w budynku pałacu położonego na nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Krakowskiego ozn. jako działka nr 138/3 o pow. 2,9471 ha w obr. Sieborowice, jedn. ewid. Michałowice, objęta księgą wieczystą nr KR1S/00022475/7.

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato

Czerwcowe promocje - pobyty lecznicze i wypoczynkowe

Zdzwoni już dziś: 41/378-19-48 lub 696-958-319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Full opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

REKLAMA

0011544351

WÓJT GMINY BISKUPICE

podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Biskupice, przeznaczonej do zbycia, w drodze przetargu ustnego nieograniczonego: wykaz RPGN.6840.5.2025 z dnia 25.06.2026 r. Wykaz zamieszczony jest w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka, na tablicy ogłoszeń na stronie internetowej www.biskupice.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 12/289-70-89.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011531473

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

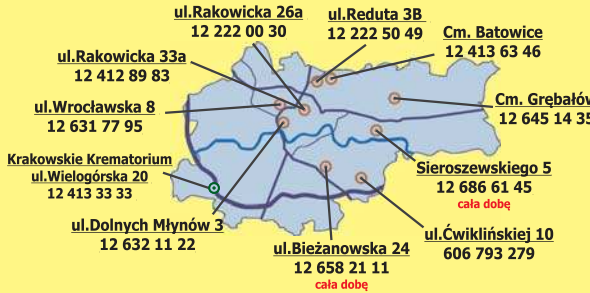
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11 12 658 21 11

www.karawan.pl

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30

ul. Reduta 3B 12 222 50 49

Cm. Batowice 12 413 63 46

ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83

ul. Wrocławska 8 12 631 77 95

Cm. Grębatów 12 645 14 35

Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33

Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała doba

ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22

ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała doba

ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

MAGAZYN

SPORTOWY

29.06.2026

Leo Messi zdobywał bramki we wszystkich grupowych meczach i na koncie ma już 6 goli. Argentyniec prowadzi w tabeli strzelców mundialu STR. 18-20



FOT. GRZEGORZ WAJDA - DALLAS

Znakomite ostatnie tango wirtuoza piłki

Znamy już wszystkie drużyny, które grają w fazie 1/16 finału mundialu STR. 20

Dyrektor Cracovii Filip Trubalski mówi nam o sytuacji finansowej klubu i budżecie STR. 21

Pierwsze sparingi za Wisłą Kraków i Wiczystą. Debiut nowych zawodników STR. 22

SPORTOWY24.PL



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY W DALLAS: Argentyna w swoim ostatnim meczu w grupie przeciwko Jordani, mimo że miała już wcześniej zapewniony awans do 1/16 finału, zagrała o zwycięstwo. Lionel Messi wszedł dopiero na ostatnie pół godziny za Lautaro Martinezem i znowu powiększył swój bramkowy dorobek na MŚ 2026 już do 6 goli

Mundial 2026 Argentyna na zakończenie zmagania w grupie pokonała Jordanię, a „Boski Leo” zagrał 30 minut

Obrońca tytułu nie zwalnia tempa, Messi strzelił szóstego gola

Jacek Kmiecik
redakcja@polskappress.pl

Obrońca tytułu - reprezentacja Argentyny w swoim ostatnim meczu w grupie pokonała Jordanię 3:1 w Dallas. Lionel Messi zdobył swoją 6 bramkę na półmetku mistrzostw świata 2026.

Argentyna zapewniła sobie już 1. miejsce w grupie J w dwóch poprzednich kolejkach - na finiszu pierwszej fazy mundialu Algieria i Austria nie były w stanie wyprzedzić aktualnych mistrzów świata z powodu przewagi „Albiceleste” w bezpośrednich meczach. To pozwoliło Lionelowi Scaloniemu chronić Leo Messiego i pozostałych liderów przed play-offami.

Zgodnie z oczekiwaniami, „Albiceleste” przejęli piłkę i już w 7. minucie strzelili gola, ale Giovanni Lo Celso zrobił to na spalonym. Posiadanie piłki sięgało nawet 82% - tyle wynosiła przewaga Argentyny, ale strzelenie gola nie było możliwe do 19. minuty. Abu Taha sfaulował Lo Celso na przed linii pola karnego, za co ujrzał żółtą kartkę, a pomocnik Betis Sewilla wykorzystał rzut wolny. Sytuacja potoczyła się w stylu Messiego - bramkarz nie miał szans by zapobiec utracie gola! Sam Leo był zachwycony takim występem.

W 31. minucie Argentyna zdobyła drugiego gola. Środkowy obrońca Marcos Senesi dopadł piłki po odbiciu od poprzeczki, ale obrońca zagrał niebezpiecznie, kopiąc go w głowę.

Sędzia podyktował rzut karny, który Lautaro Martinez wykończył na 2:0!

W tym momencie pierwszej połowy Argentyna niemal przestała stwarzać okazje - pewna przewaga pozwoliła oszczędzać siły. Na początku drugiej połowy kolejny gol został anulowany - tym razem Lautaro. Napastnik Interu Mediolan był blisko zdobycia pięknej bramki, ale jego strzał zza pola karnego trafił w poprzeczkę.

Gdy Messi szykował się do wejścia na boisko, Jordania nawiązała kontakt, Ehsan Haddad podał na dalszy słupek, a Leandro Paredes nie przypilnował Mousy Tamariego. Co ciekawe, debiutantowi na mundialu udało się dokonać tego, co nie powiodło się Algierii ani Austrii,

czyli pokonać Emiliano Martinez.

Argentyna kontynuowała grę na pół gwizdka, co nie przeszkodziło jej w zdobyciu trzeciej bramki. Ponownie z rzutu wolnego, ale tym razem Messi trafił w dolny róg bramki. Żona Leo - Antonella Rocuzzo, oglądająca mecz w towarzystwie dwóch synów w łóżu VIP na stadionie AT&T w Arlington w aglomeracji Dallas-Fort Worth, zareagowała gwałtownie na to trafienie, radośnie skacząc i obciskując się ze szczęśliwymi dziećmi.

Był to 19. gol Leo na mistrzostwach świata i 6. na mundialu 2026, co umocniło go na prowadzeniu klasyfikacji króla strzelców. Co więcej, Messi trafił do siatki już w siedmiu kolejnych meczach na mistrzostwach świata, co jest historycznym osiągnięciem. Pobił tym samym rekord mistrzostw świata ustanowiony przez Francuza Justa Fontaine'a na mundialu 1958, a powtórzony 12 lat później przez Brazylijczyka Jairzinho.

Messi rozpoczął swoją serię 11 bramek w 1/8 finału mundialu 2022 przeciwko Australii. Następnie, w ćwierćfinale, wykończył rzut karny przeciwko Holandii, w półfinale, również z rzutu karnego, przeciwko Chorwacji, a w finale zdobył dwa gole przeciwko Francji. W meczu otwarcia mistrzostw świata 2026 strzelił hat-tricka Algierii, a w drugim spotkaniu - dwa gole Austrii.

Jordania została 13. reprezentacją na mistrzostwach świata, której Messi strzelił gole - wcześniej Serbii i Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, Iranowi, Nigerii, Arabii Saudyjskiej, Meksykowi, Australii, Holandii, Chorwacji, Francji, Algierii i Austrii.

Gol strzelony Jordani był 917. w karierze Lionela w 1327 meczach. Główny konkurent Messiego do miana najlepszego piłkarza w historii współczesnego futbolu - 41-letni Portugalczyk Cristiano Ronaldo strzelił 975 goli w 1327 meczach.

Messi też został szóstym piłkarzem w historii mundiali od kiedy zaczęto gromadzić statystyki (od 1966), który strzelił 2 gole bezpośrednio z rzutów wolnych. Przed nim na liście znaleźli się Pele, Rivelino (oba Brazylia), Teofilo Cubillas (Peru), Bernard Genghini (Francja) i David Beckham (Anglia). Był to zresztą 72. gol Lionela z rzutu wolnego w całej jego karierze. Rekordzista pod tym względem jest Brazylijczyk Juninho Pernambucano z 77. golami. Cristiano Ronaldo strzelił z wolnych 65 goli.

39-letni Argentyńczyk dzieli też z Francuzem Kylianem

Mógł zagrać 90 minut i jeszcze bardziej umocnić swoją legendarną pozycję, ale postanowił skupić się na tym, co będzie dalej

Mbappe pierwsze miejsce w klasyfikacji „kanadyjskiej” (łącznie gole i asysty) tegorocznego mundialu - 6+0 do 4+2.

I podsumowując bramkowe osiągnięcia futbolowego „Mesjasza” gol strzelony Jordani był 123. trafieniem w 202 meczach reprezentacji Argentyny. Rekordzistą pod względem bramek zdobytych w drużynie narodowej pozostaje Cristiano Ronaldo ze 145 golami w 230 meczach.

W ostatnich minutach „Albiceleste” oszczędzali siły przed fazą pucharową, w której zagrają z Republiką Zielonego Przylądka, która w grupie H, zajęła drugie miejsce za Hiszpanią, sensacyjnie wyprzedzając Urugwaj i Arabię Saudyjską.

„Kolejne zwycięstwo na zakończenie fazy grupowej. Ruszamy razem...” - skomentował Messi na Instagramie.

Selekcjoner Scaloni, odniósł się do posadzenia Messiego na ławce rezerwowych od pierwszych minut meczu przeciwko Jordani: - Mógł dziś zagrać pełne 90 minut i jeszcze bardziej umocnić swoją legendarną pozycję, z całym szacunkiem dla Jordani. Ale postanowił dać czas kolegom z drużyny i skupić się na tym, co będzie dalej. To wiele o nim mówi, bo nie przejmujemy się liczbami, o których wszyscy mówią. To również wiele mówi o tym, ile znaczy dla niego reprezentacja i koledzy z drużyny.

©P

Listkiewicz: Francja i Messi czarują na turnieju

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

ROZMOWA z Michałem Listkiewiczem byłym międzynarodowym arbitrem i byłym prezesem PZPN o mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku.

Jak ocenia pan poziom sędziowania na mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku?

Jest lepszy niż niektóre historyczne komentarze. Oczywiście zdarzają się błędy, które trudno zrozumieć. Ale generalnie, jeśli zestawimy liczbę pomyłek do rozegranych spotkań, to jest to poziom, do którego przywykliśmy na poprzednich mundialach czy w lidze polskiej. Takich istotnych błędów jest około dwadzieścia procent. Na razie to są dosyć łatwe mistrzostwa do sędziowania, schody zaczynają się w fazie pucharowej.

Okablowani arbitrzy, zamontowane na głowie kamery, przypało to panu do gustu?

Kiedyś próbowałem założyć na siebie coś takiego i po pię-

ciu minutach zrezygnowałem, bo jednak przeszkadza. Momentami wygląda humorystycznie. Brazylijski sędzia w meczu otwarcia Meksyku z RPA wyglądał jak jakiś cyborg. Trochę za dużo jest już tej technologii, bo za chwilę może się okazać, że decyzje będzie podejmować sztuczna inteligencja.

Jedynym polskim akcentem na mundialu jest obecność naszego arbitra Szymona Marciniaka, który zdążył już poprowadzić dwa mecze. Jak ocenia pan jego formę?

Jest w bardzo dobrej dyspozycji. Doskonale prowadził mecz Iranu z Egiptem. Dostrzegam u niego głód sędziowania. Miał dość długą przerwę po rehabilitacji i po kontuzji. Prezentuje swoje największe atuty, jest dynamiczny, stwarza sobie świetną relację z piłkarzami, ma autorytet. Właściwie żadna jego decyzja nie była kwestionowana przez zawodników, a to jest najważniejsze.

Największe zaskoczenie in plus i in minus tych mi-



Francja robi wrażenie - Ousmane Dembele i Kylian Mbappe mają już po cztery bramki

strzostw, jeśli chodzi o postawę zespołów?

Największym rozczarowaniem jest odpadnięcie w fazie grupowej Urugwaju. To na pewno duża sensacja. A pozytywne zaskoczenie to Republika Zielonego Przylądka, z tym, że my trochę postrzegamy ten zespół zbyt egzotycznie, mamy na-

wet wypaczony obraz kojarzący się z małą turystyczną wyspą. Chęć jednak przypomnieć, że oni w Pucharze Narodów Afryki zajęli wysokie miejsce i pokonali wiele dobrych drużyn (reprezentacja Zielonego Przylądka osiągnęła ćwierćfinał PNA w 2023 r. - przyp. red.).

Nowa formuła mundialu z udziałem aż 48 reprezentacji odpowiada panu?

Więcej argumentów widzę na „nie”. Mundial jeszcze nie zaczął się na dobre, a już trochę jesteśmy nim znużeni, zwłaszcza ci, którzy oglądają wszystkie mecze. Zostały jeszcze trzy tygodnie grania

i pod względem liczby spotkań to jest przesyt. To tak jak z herbatą, gdy posłodzimy ją dziesięcioma łyżeczkami, wtedy nie da się jej wypić.

Która reprezentacja pokazała do tej pory najlepszy futbol i kto jest faworytem do złota?

Francja. Prezentuje piłkę jednocześnie piękną, ale też bezlitosną. Ma taką moc, że wystarczy, że zagra na siedemdziesiąt procent, a to i tak wystarczy, by z łatwością wygrywać mecze. Ma niesamowity zespół. W ich ostatnim spotkaniu Norwegia robiła, co mogła, ale była skazana na porażkę. Liczę też na Argentynę oraz Niemcy, które tradycyjnie będą się powoli rozkręcać.

Wielkie gwiazdy na tym mundialu nie zawodzą. Gole strzelają Messi, Ronaldo, Dembele, Mbappe, Haaland i Kane. Kto zostanie królem strzelców?

Najbardziej kibicuję najstarszym gwiazdom - Messiemu, Ronaldo czy Modricowi. Myślę, że Messi zdobędzie najwięcej bramek, pod warunkiem, że nie będzie pułdował z rzutów karnych. ©©

Mundial z rekordową liczbą goli. Pięć powodów podwyższenia skuteczności

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Mundial 2026 wystartował 11 czerwca, do tej pory rozegrano 72 mecze ze 104 zaplanowanych. W dotychczasowych spotkaniach padło już 212 bramek, co jest absolutnym rekordem.

Na mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku zakończyła się faza grupowa. Rekord bramek na jednym turnieju został już dawno przekroczony. Stadiony są w większości wypełnione, choć były o to obawy, a FIFA szczyty się rekordową frekwencją. - A najlepsze dopiero przed nami - zapowiedział szef FIFA Gianni Infantino w wywiadzie dla SNTV na początku tygodnia. Do fazy pucharowej przeszły 32 reprezentacje, czyli tyle, ile uczestniczyło na siedmiu poprzednich mundialach. Wchodzimy w etap 1/16 finału, który jest nowością w programie MŚ.

Inny wniosek z dotychczasowych rozgrywek można zamknąć stwierdzeniem, że to turniej gwiazd. Największym blaskiem błyszczy Argentyńczyk Lionel Messi, który w trzech występach zdobył sześć bramek. Prowadzi w klasyfikacji strzelców, a niejako

po drodze z 19 trafieniami został najlepszym strzelcem w historii mundiali, a jednocześnie śrubuje rekord meczów - 29 - w MŚ.

Za Messim w klasyfikacji strzelców plasują się z czterema golami Francuzi Kylian Mbappe, Ousmane Dembele, Norweg Erling Haaland i Brazylijczyk Vinicius Junior. Inni wielcy też już trafili na tym turnieju: Harry Kane - trzy razy, Cristiano Ronaldo - dwa. 212 bramek to o 40 więcej niż poprzedni rekord. Średnia goli - 2,94 na mecz - jest bardzo wysoka. Ostatnio porównywalna - 2,97 - była w... Meksyku, 56 lat temu! Średnio więcej goli padało poprzednio w 1958 roku w Szwecji - 3,60.

Oglądamy najbardziej bramkostrzelne mistrzostwa świata w historii! Warto się zatem zastanowić, czemu oglądamy tyle goli? Przyczyn jest kilka.

1. Liczba meczów

Oczywiście, liczba uczestników, a co za tym idzie - rozegranych spotkań - ma wpływ na grad bramek. W północnoamerykańskim turnieju mamy czterdzieści meczów więcej niż w poprzednim w Katarze, więc to naturalne, że w protokołach meczowych zapisano się więcej strzelców.



Vinicius Junior przyjechał w bardzo dobrej formie - również strzeleckiej - na północnoamerykański mundial

2. Dłuższe spotkania, trudny klimat

Większą liczbę goli można tłumaczyć także przez wysokie temperatury, bo piłkarze nie są w stanie wytrzymać całego spotkania na takiej samej intensywności. Na dodatek, przez dwie przymusowe przerwy na nawodnienie, mecz 90-minutowy często trwa nawet 110 minut i piłkarze są coraz bardziej zmęczeni, co ułatwia tym

lepiej przygotowanym i zaadaptowanym do warunków strzelanie większej liczby goli.

3. Zmiana formuły

Mecze na południowoamerykańskim turnieju są zupełnie inne niż np. w Lidze Mistrzów UEFA i większości innych znanych nam dotąd rozgrywek. Zamiast dwóch połów organizatorzy zafundowali nam de facto 4 kwarty, w środku każdej z tra-

dycyjnych części gry pojawiła się „hydration break” - trwająca aż 3 minuty - która nie pozostaje bez wpływu na płynność gry. Zawodnicy zespołów posiadających inicjatywę są wybijani z rytmu, co mocno wpływa na ich koncentrację. Także w grze defensywnej. Natomiast ci, którym w danej fazie spotkania gra nie układa się zbyt dobrze, zyskali możliwość otrzymania dodatkowych wskazówek od szkoleniowców, przedstawienia szyków i poprawienia mankamentów. Oczywiście, najbardziej na wprowadzeniu dwóch dodatkowych formatów reklamowych zyskały telewizje - i Amerykanie zarabiają na tym gigantyczne pieniądze, ale dodatkowe przerwy wpłynęły także na grę i postawę zawodników na boisku.

4. Giganci częściej grają ze słabszymi

Wielkie nacje, jak Hiszpania, Francja, Argentyna, Brazylia czy Niemcy, na poprzednich turniejach mierzyły się w fazie grupowej najczęściej z jednym równorzędnym przeciwnikiem i dwoma średniakami. Teraz największe drużyny grają w fazie grupowej z dużo słabszymi przeciwnikami. W turnieju uczestniczy wiele drużyn, które albo wracają na mundial

po kilku dekadach, albo nawet debiutują na finałowej scenie. To także przekłada się na skuteczność i fakt, że największą w stanie strzelić zdecydowanie więcej bramek w fazie grupowej niż często w turniejach, w których świętowali zdobycie mistrzostwa świata.

5. Przemęczenie uczestników

Sezon 2025/2026 był wyczerpujący. Były eliminacje do mundialu na wszystkich kontynentach, baraże, czempionat w Afryce i wielomiesięczne rozgrywki ligowe z rozszerzonymi europejskimi pucharami. Piłkarze są przemęczeni i popełniają więcej błędów. W 72 meczach tego mundialu tylko Panamie nie udało się strzelić bramki w fazie grupowej. Wyniki 0:0 są rzadkością, natomiast coraz więcej meczów kończy się „hokejowymi” wynikami: Niemcy - Curacao 7:1, dwa mecze Szwecji - wygrana 5:1 z Tunezją i klęska 1:5 z Holandią, Portugalia - Uzbekistan 5:0, czy Algieria - Austria 3:3.

Tendencja jest powszechna. Amerykanie nie lubią nudy i zapewne nieprzypadkowo na ich terenie atrakcyjność spotkań - dzięki większej liczbie goli - wyraźnie wzrosła. ©©

Najwięksi przegrani fazy grupowej mundialu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Zakończyła się faza grupowa mundialu. Byliśmy świadkami niespodzianek, a nawet sensacji. Nie dla wszystkich były one pozytywne. Kto najbardziej rozczarował w pierwszej części turnieju?

Na jednego z „czarnych koni” tegorocznego turnieju była typowana między innymi Turcja, która na piłkarski mundial wróciła po 24 latach. A warto przypomnieć, że przecież reprezentacja tego kraju na MŚ 2002 w Korei i Japonii sensacyjnie zajęła 3. miejsce. Teraz teoretycznie słabi przeciwnicy w grupie dawali nadzieje, że powrót będzie co najmniej przyzwoity.

Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Turcy w pierwszym grupowym meczu sensacyjnie przegrali 0:2 z Australią. Natomiast kilka dni później ulegli także, tym razem 0:1, grającemu ponad pół meczu w osłabieniu Paragwajowi. Finalnie Turcja okazała się pierwszą ze wszystkich reprezentacji, która straciła matematyczne szanse na awans do fazy pucharowej powiększonego przecież mundialu. Wymowny jest także fakt, że w pierwszych dwóch meczach Turcja oddała aż 62 strzały, z czego żaden nie znalazł drogi do bramki rywali.

Fatalnych nastrojów w drużynie oraz całym kraju nie poprawiło nawet zwycięstwo rzutem na taśmę 3:2 z współgospodarzem turnieju - Stanami Zjednoczonymi.

Urugwaj wyprzedzony przez debiutanta

W grupie H drugą siłą po Hiszpanii miał być Urugwaj prowadzony przez doświadczonego selekcjonera Marcelo Bielsę. La Celeste oczywiście nie byli typowali do fazy medalowej, ale wyjście z grupy, w której było dwóch piłkarskich kopcuszków, było więcej niż obowiązkiem.

Czołowa ekipa z Ameryki Południowej turniej rozpoczęła fatalnie, od remisu 1:1 z Arabią Saudyjską, a na dobrą sprawę mogła to spotkanie nawet przegrać. Mimo fatalnego wyniku szanse na awans były wciąż spore, bo następnym rywalem była debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka. Urugwajczycy przeliczyli się, bo znów nie zdołali sięgnąć po komplet punktów, rywalizacja zakończyła się remisem 2:2.



Piłkarze Urugwaju zawiedli, musieli wracać do ojczyzny na własną rękę...

Zaledwie 2 „oczka” i mecz o wszystko z Hiszpanią to nie był wymarzony scenariusz.

Na niekorzyść La Celeste działał również fakt, że wewnątrz zespołu atmosfera była bardzo napięta, wręcz wojenna.

Mimo wielu negatywnych czynników, początek meczu z mistrzem Europy nie był taki zły. Do 42. minuty utrzymał się bezbramkowy remis, a wtedy doświadczony bramkarz Fernando Muslera popełnił katastrofalny błąd przepuszczając proste uderzenie rywala.

Wynik utrzymał się do końcowego gwizdka i Urugwaj został w grupie wyprzedzony przez Republikę Zielonego Przylądka. I okazał się jedną z najgorszych reprezentacji,

które zajęły 3. miejsca w swoich grupach.

Szkocja miała problemy nawet z Haiti

Ze sporymi nadziejami do Ameryki Północnej poleciała również Szkocja, która - to trzeba Wyspiarzom oddać - dwóch grupowych rywali łatwych nie miała. Ekipa z Wysp Brytyjskich trafiła na Brazylię i Maroko, ale również i na Haiti, które miało być popularnym „chłopcem do bicia”. Jednak mundial brutalnie zweryfikował reprezentację z Europy, która nawet ze wspomnianym Haiti miała spore problemy.

Zwycięstwo 1:0 nad zespołem z Karaibów i porażka 0:1 z Marokiem sprawiły, że mimo 3 punktów, szanse na awans były nikłe. Zadaniem Szkotów na mecz z Brazylią było nie przegrać wysoko.

Tymczasem po koszmarnych błędach w obronie i braku nawiązania jakiegokolwiek walki mecz zakończył się porażką 0:3, a na dobrą sprawę Canarinhos mogli wygrać dużo wyżej.

©©

Mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, klasyfikacja strzelców

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Za nami faza grupowa mistrzostw świata w USA. Kanadzie i Meksyku. Oto komplet wyników, tabele oraz klasyfikacja strzelców.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50), **Czechy - Meksyk 0:3** (Garcia 55, Quinones 61, Fidalgo 90+4), **RPA - Korea Południowa 1:0** (Maseko 63).

1. Meksyk	3	9	6-0
2. RPA	3	4	2-3
3. Korea Południowa	3	3	2-3
4. Czechy	3	1	2-6

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukicić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój), **Bośnia i Hercegowina - Katar 3:1** (Alajbegović 29, Abunada (samob. 34, Mahmić 80 - Al Haydos 42), **Szwajcaria - Kanada 2:1** (Vargas 46, Manzambi 57 - David 76).

1. Szwajcaria	3	7	7-3
2. Kanada	3	4	8-3
3. Bośnia i Hercegowina	3	4	5-6
4. Katar	3	1	2-10

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3), **Maroko - Haiti 4:2** (Hakimi 39, Saibari 45+1, Rahimi 78, Yassine 89 - Bono 10 (samob, Isidor 43)), **Szkocja - Brazylia 0:3** (Vincius Junior 7, 45+3, Cunha 60).

1. Brazylia	3	7	7-1
2. Maroko	3	7	6-3
3. Szkocja	3	3	1-4
4. Haiti	3	0	2-8

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalf 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2), **Paragwaj - Australia 0:0**, **Turcja - USA 3:2** (Guler 10, Yilmaz 31, Ayhan 90+8 - Trusty 3, Berhalter 49).

1. USA	3	6	8-4
2. Australia	3	4	2-2
3. Paragwaj	3	4	2-4
4. Turcja	3	3	3-5

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador**

- Curaçao 0:0, **Ekwador - Niemcy 2:1** (Angulo 9, Plata 77 - Sane 2), **Curaçao - Wybrzeże Kości Słoniowej 0:2** (Pepe 7, 64).

1. Niemcy	3	6	10-4
2. WKS	3	6	4-2
3. Ekwador	3	4	2-2
4. Curaçao	3	1	1-9

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69), **Tunezja - Holandia 1:3** (Mastouri 54 - Skhiri 3 bram. samob., Brobbey 7, van Hecke 62).

1. Holandia	3	7	10-4
2. Japonia	3	5	7-3
3. Szwecja	3	4	7-7
4. Tunezja	3	0	2-12

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82), **Nowa Zelandia - Belgia 1:5** (Just 84 - Trossard 28, 50, De Bruyne 66, Lukaku 86, Saelemaekers 90+4), **Egipt - Iran 1:1** (Saber 5 - Razaieian 14).

1. Belgia	3	5	6-2
2. Egipt	3	5	5-3
3. Iran	3	3	3-3
4. Nowa Zelandia	3	1	4-10

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61), **Urugwaj - Hiszpania 0:1** (Baena 42), **Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska 0:0**.

1. Hiszpania	3	7	5-0
2. Zielony Przylądek	3	3	2-2
3. Urugwaj	3	2	3-4
4. Arabia Saudyjska	3	2	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0** (Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3), **Norwegia - Francja 1:4** (Aasgaard 21 - Dembele 7, 20, 32, Doue 90+4), **Senegal - Irak 5:0** (Diarra 4, Sarr 56, Gueye 59, 71, Ndiaye 82).

1. Francja	3	9	10-2
2. Norwegia	3	6	8-7
3. Senegal	3	3	8-6
4. Irak	3	0	1-12

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al

Arab 74 samobój, Arnautović 90+12 z karnego - Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouri 82), **Jordania - Argentyna 1:3** (Tamari 55 - Le Celso 19, Martinez 31, Messi 80), **Algieria - Austria 3:3** (Belghali 45, Mahrez 60, 90+3 - Arnautović 28, Sabitzer 55, Kalajdžić 90+6).

1. Argentyna	3	9	8-1
2. Austria	3	4	6-6
3. Algieria	3	4	5-7
4. Jordania	3	0	3-8

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76), **DR Konga - Uzbekistan 3:1** (Wissa 68, 90+1, Mayele 78 - Shomurodov 10), **Kolumbia - Portugalia 0:0**.

1. Kolumbia	3	7	4-1
2. Portugalia	3	5	6-1
3. DR Konga	3	4	4-3
4. Uzbekistan	3	0	2-11

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54), **Chorwacja - Ghana 2:1** (Sucić 31, Vlačić 83 -

Luckassen 73), **Panama - Anglia 0:2** (Bellingham 62, Kane 67).

1. Anglia	3	7	6-2
2. Chorwacja	3	6	5-5
3. Ghana	3	4	2-2
4. Panama	3	0	0-4

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

6 goli: Leo Messi (Argentyna); **4 gole:** Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Vincius Junior (Brazylia), Ousmane Dembele (Francja); **3 gole:** Johan Manzambi (Szwajcaria), Deniz Undav (Niemcy), Ismael Saibari (Maroko), Jonathan David (Kanada), Matheus Cunha (Brazylia), Elijah Just (Nowa Zelandia), Brian Brobbey (Holandia), Ismaila Sarr (Senegal), Yoane Wissa (DR Konga), Harry Kane (Anglia).

Pary 1/16 finału

RPA - Kanada (po zamknięciu wydania)
Brazylia - Japonia
Niemcy - Paragwaj
Holandia - Maroko
Wybrzeże Kości Słoniowej - Norwegia
Francja - Szwecja
Meksyk - Ekwador
Anglia - DR Konga
Belgia - Senegal
USA - Bośnia i Hercegowina
Hiszpania - Austria
Portugalia - Chorwacja
Szwajcaria - Algieria
Australia - Egipt
Argentyna - Rep. Zielonego Przylądka
Kolumbia - Ghana
©©

Rozmowa Dyrektor generalny Cracovii Filip Trubalski mówi nam głównie o sprawach ekonomicznych

Budżet jest na poziomie połowy tabeli

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

- Jeżeli Polak jest o połowę droższy, to siłą rzeczy wybieramy piłkarzy innych narodowości - mówi Filip Trubalski, dyrektor generalny Cracovii.

Miał pan niedawno rozmowę z kibicami. Była owocna?
Spotkanie trwało trzy godziny. Zależało nam na rozmowie z kibicami i wspólnym podsumowaniu sezonu. Chciałbym, żebyśmy takie otwarte spotkania organizowali częściej, frekwencja była wyższa i wyższa, więc niech jego tematy pozostaną w gronie obecnych.

Jakie jest najważniejsze przesłanie z tego spotkania?
Transparentność, raz jeszcze podkreślę - chcemy rozmawiać z kibicami i tłumaczyć nasz punkt widzenia. Platformą do polemiki nie są dla nas social media, a oczywiście pojawia się tam wiele nieprawdziwych informacji.

Ogłosiliście pierwszy letni transfer. Przyszli obrońca austriacki Dominik Baumgartner. To zapowiedź gorącego lata, czy będzie spokojnie?
To zapowiedź tego, że nie byliśmy zadowoleni z poprzedniego sezonu i formy poszczególnych zawodników. Stąd też pierwsza decyzja była o niekorzystaniu z opcji transferu zawodników wypożyczonych. Ale też tego, że chcemy się na poszczególnych pozycjach wzmocnić, gdzie widzieliśmy, że zmiany są konieczne, czy też podniesienie rywalizacji. Chcemy spróbować też zmienić ustawienie. Nie wykluczam, że w pewnych fragmentach gry w poszczególnych meczach będziemy wracać do ustawienia z piątką w obronie, natomiast docelowo założyliśmy sobie, że chcemy rozpocząć przygotowania z myślą, że gramy w formacji 4-3-3.

Trudny jest taki transfer? Ze średniej ligi, ze średniego klubu.
Czy liga austriacka jest średnia, nie będę oceniał. Skoro zawodnik podpisał umowę w czerwcu, to wydaje mi się, że przekonaliśmy go i poszło, może nie było łatwo, ale skutecznie. Dominik jest zawodnikiem, który ma swoje lata, swoje przeżył w piłce i jest na etapie, w którym jak najszybciej chciał wiedzieć, jak będzie wyglądać jego przyszłość. Jest zawodnikiem świadomym, mającym rodzinę, dzieci. I chciał sobie zaplanować przyszłość.

Nie chciał podejmować ryzyka czekania kolejnych tygodni na może trochę lepsze oferty finansowo, więc projekt stabilnego klubu, z ambicjami, zlokalizowanego w pięknym mieście, mającego świetną bazę treningową przekonał go. Zawodnik mając do wyboru czekać na być może trochę lepszą finansowo ofertę i stracić możliwość przyjazdu do Krakowa, wybrał jednak ten projekt i pod tym kątem transfer przebiegł tak, jakbyśmy tego oczekiwali. Wielu zawodników chce czekać i z takimi piłkarzami też się spotykamy.

To wolny zawodnik, czy to wyznacza jakiś trend, jaki będzie obowiązywał u was, że, spoglądacie chętniej ku takim właśnie piłkarzom?
Ciężko powiedzieć. Wiadomo, że jeżeli nie trzeba płacić opłaty transferowej, to wciąż temat rozpatrujemy przez pryzmat całościowego budżetu. Natomiast wcześniejse o kienka transferowe pokazały, że nowy właściciel klubu nie ma problemu z zaplaceniem opłaty transferowej za zawodników perspektywicznych.

To prawda, wykupiliście choćby Mauro Perkovicia.
Tak, także Brahima Traore czy Beno Selana. To były wszystkie transfery gotówkowe.

Nie wykupiliście Gabriela Charpentiera.
Klub nie zdecydował się na zaproponowanie przedłużenia umowy.

Rozumiem, że zadecydowały o tym sprawy zdrowotne, bo jakość piłkarska tego piłkarza wiemy jaka jest.
Tak.

Ile może być latem tych transferów do klubu?
Może to być około pięciu transferów. Chcemy na pewno wzmocnić jakość sportową. Jeżeli dla zawodników, którzy odgrywać będą drugorzędną rolę w tej konfiguracji, pojawiają się oferty, to wtedy analogicznie kolejne odejścia zawodników drugoplanowych będą generować sprowadzenie piłkarzy, którzy będą perspektywiczni i będą odgrywać ważniejszą rolę w perspektywie przyszłego sezonu.

Będziecie poszukiwać napastnika, pewnie skrzydłowego?
Także pomocnika i bramkarza.

Co do Selana, to były różne głosy co do jego przydatności. Kończąc sezon pokazała, że



Przed Filipem Trubalskim i pionem sportowym gorące transferowe lato

nie jest niezbędnym Cracovii. Ma ważny kontrakt, ale chcielibyście go gdzieś wypożyczyć, czy sprzedać?
Chcemy, żeby zaczął przygotowania z zespołem. Chcielibyśmy pod koniec rundy wiosennej, żeby grał przede wszystkim regularnie. I taką możliwość stwarzała druga drużyna. Jest w tym wieku, że nie możemy sobie pozwolić na trzymanie go na ławce i dawanie po dziesięć minut, stąd decyzja o większym jego udziale w drugiej drużynie.

Nie ma się co oszukiwać, jeśli się patrzy na Cracovię i na ten nieudany sezon, to jednak nie dla wszystkich był on nieudany. Bo np. dla Oskara Wójcika był to niezły sezon. Czy są już oferty za niego, czy też za Mauro Perkovicia albo Ajdina Hasicia?
Nie, oficjalnych ofert nie dostaliśmy, natomiast nie wykluczamy, że mogą się pojawić.

Na ewentualne straty musicie się przygotować.
No tak, jak każdy polski klub. Z tym się liczymy, że za kluczowych zawodników mogą pojawić się ciekawe oferty finansowe. Nie zamykamy się na takie możliwości. Wręcz kiedyś ta sytuacja nastąpi, że będziemy chcieli sprzedać tych zawodników z zyskiem. Kluczem jest znalezienie piłkarzy, którzy ich zastąpią. I też będą mogli być w perspektywie sprzedani.

Czy to są naczynia połączone, że musicie kogoś sprzedać, np. Wójcika, żeby pozyskać innego obrońcę?
Jak w większości klubów w perspektywie sezonu musi być na-

stawienie na sprzedaż, żeby utrzymać kwestie budżetowe. I to dotyczy też Legii, Lecha czy Jagiellonii.

Nie będzie tak, że Cracovia sprzeda czterech, pięciu najlepszych swoich zawodników i nie zastąpi ich podobnymi w sensie jakości?
Nie zakładam tego scenariusza.

A jaki będzie trend transferowy? Przez ostatnie lata mało Polaków tutaj przychodziło, weszliśmy sezonie tylko Dominik Piła. Czy taki jest ogólnie trend zarówno wasz, jak i innych polskich drużyn? Bo mówi się, że ekonomicznie się to nie spina, żeby przyciągnąć tutaj droższego Polaka niż tańszego obcokrajowca.

Jak pan zauważył, główny czynnik nie jest narodowościowy, a ekonomiczny. Kluby odstępujące mają wysokie oczekiwania, a ponadto sami zawodnicy mają wysokie oczekiwania i często jeszcze polscy agenci mają wysokie oczekiwania, jeżeli chodzi o ich prowizję. Chcielibyśmy, by zawsze pierwszym wyborem był polski zawodnik, najlepiej, jeśli byłby on związany z Cracovią w przeszłości. Natomiast nie jest łatwo pozyskać zawodników, jeżeli czynnik ekonomiczny jest taki, że tej samej klasy zawodnik - Polak - jest o połowę droższy, to siłą rzeczy wybieramy piłkarzy obcych.

Z tego trendu jakoś się udało wyłamać GKS-owi Katowice, czy Zagłębiu Lubin, bo mają większość kadry polskiej.
Tak, ale z trendu wyższych kosztów płacowych nie udało im się

wyjść. Każdy wołałby mieć w składzie jak największą liczbę polskich zawodników, ale znamy szacunkowe oczekiwania i nie jest to proste albo po prostu możliwe.

Przez ostatnie lata było z waszej strony łaskawe spojrzenie na rynku typu Skandynawia, czy Bałkany. Teraz też tak będzie i jeszcze dojdzie do tego Afryka poprzez to, że jest współpraca z Rock Nation?
Jeżeli chodzi o transferowe cele pierwszej drużyny to cały czas Bałkany, czy Skandynawia będą ciekawymi kierunkami ze względów ekonomicznych. W przypadku Skandynawii są oczywiście kwestie wyższego podatku. Tematy afrykańskie to są tematy, które będziemy rozważać pod kątem drugiej drużyny, pod kątem testów w lipcu i ewentualnie podpisania bądź wykorzystania innych klubów współpracujących z klubem czy będących we współpracy z właścicielem, tak aby ten pierwszy krok w Europie był u nich.

Czyli to będą tacy zawodnicy dopiero na dorobku, młodzi, a nie tacy już do pierwszego zespołu. Kilka miesięcy temu ogłosiliście, że druga drużyna podchodzi pod jurysdykcję pierwszego zespołu, wychodzi z akademii?
W lutym decyzją ówczesnego zarządu finalny proces decyzyjny został przekazany pod pion sportowy pierwszej drużyny, czyli pode mnie jako wtedy dyrektora technicznego i pod dyrektora skautingu Jarka Gambala. Żeby wszystkie decyzje przed trafeniem do zarządu

były rozpatrywane na naszym poziomie. Czyli pracownicy akademii w dalszym ciągu odpowiadali za drugą drużynę, a my zostaliśmy poproszeni i stosowanie umocowani uchwałą do opiniowania decyzji dla zarządu jako finalny etap decyzyjny w zakresie drugiej drużyny. Zablokowaliśmy trzy ruchy transferowe do drugiej drużyny, ponieważ nie wyobrażam sobie ściągania trzydziestokilkuletniego zawodnika czy dwudziestokilkuletniego rezerwowego z innego klubu trzeciej ligi, dodatkowo niezwiązanego nigdy z klubem do drugiego zespołu - po co? Żeby zablokować miejsce Wilczkowi czy Dejowi? W tej drużynie grało już wtedy wielu zawodników, których i tak przez pryzmat wieku nie można rozpatrywać do I drużyny. Przyjmuję wynik sportowy tej drużyny, oczekuję zmian w szatni i wybrani zawodnicy dostaną szansę w okresie przygotowawczym z pierwszą drużyną, bo w ich przypadku szansa została wykorzystana. Oczywiście wcześniej przed połową lutego zapadło kilka decyzji dotyczących drugiej drużyny bez naszego udziału, jak chociażby wypożyczenie zawodnika bez opcji wykupu do akademii klubu ekstraklasowego, aby ogrywać innemu klubowi piłkarza czy sam wybór pierwszego trenera, którego wizję zmian w sztabie szkoleniowym na rundę wiosenną uszanowaliśmy i zrealizowaliśmy. Druga drużyna zostaje częścią akademii i ze względu na zmiany na poziomie dyirekcji uznaliśmy, że w chwili obecnej nie ma potrzeby raportowania do nas. Dyrektor Akademii ma swobodę decyzyjną. Natomiast też ustaliliśmy, że każda decyzja dotycząca podpisania zawodnika powyżej wieku juniora do Akademii wymaga naszej konsultacji. Czyli w przypadku chociażby zawodników U-19 dyrektor akademii i cała struktura ma pełną odpowiedzialność. Natomiast w przypadku zawodników doświadczonych chcielibyśmy być poinformowani i też dyskutować o powodach tej decyzji, żeby uniknąć sytuacji, która zdarzyła się w ostatnich latach. Pewne przesłanki towarzyszyły rozwiązaniu drużyny trzy lata temu, kiedy w tej drugiej drużynie nie grali zawodnicy U-19/U-20 rocznikowo, tylko mieliśmy wielu zawodników 25-, 26-letnich. Nie byli ani zawodnikami aspirującymi do dołączenia ich do kadry pierwszej drużyny, ani też nie byli liderami dla rozwoju młodych zawodników. ©©

Ostrzeżenie dla „Białej Gwiazdy”

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Przebywające na zgrupowaniu w Woli Chorzelskiej Wisła Kraków i Bruk-Bet Termalica Nieciecza rozegrały pierwszy sparing podczas letnich przygotowań.**

Wisła Kraków	3 (1)
Bruk-Bet Termalica	4 (0)

Bramki: 0:1 Zapolnik 14 karny, 0:2 Sławiński 53, 0:3 Biniek 63, 1:3 Igbekeme 65, 2:3 Sanchez 68, 3:3 Giger 74, 3:4 Durdov 85.

Wisła: Łubik - Krzyżanowski, Kutwa, Biedrzycki, Mikulec - Carbo, Duda - Bozić, Duarte, Kuziemka - Tokarczyk. **Il połowa:** Letkiewicz - Baniowski, Maisonneuve, Uryga, Giger - Igbekeme, Cymabliuk - Staszak, Omić, Plewiński - Sanchez.

Bruk-Bet: Chovan - Zarówny, Opanasenko Dombrowskyj, Jaroszewski - Hilbrycht, Guerrero, Kurzawa, Kubica, Jimenez - Zapolnik. **Il połowa:** Greliak - Olejnik, Masoero, Kozik, K. Surowiec - Boboc, Biniek, Sławiński, Ambrosiewicz, Jakubik - Durdov.

W Wiśle zadebiutowały nowe nabytki - bramkarz Marcel Łubik, wypożyczony na sezon z Augsburga oraz francuski obrońca. Z kolei pierwszy mecz w barwach „Słoni” zaliczyli: Albert Zarówny, Maciej Jaroszewski, Oliwier Sławiński i Patryk Olejnik. Dodajmy, że Miłosz Młeczko, były bramkarz Bruk-Betu znalazł zatrudnienie w Odrze Opole.

Po kilku akcjach z obu stron, które nie mogły zrobić krzywdy rywalowi, wreszcie Niecieczanie przeprowadzili groźny atak.



FOT. WISŁA KRAKÓW/BARTEK ŻÓŁKOWSKI

Wisła przegrała z I-ligowcem, w środę, także w Woli Chorzelskiej zagra z kolejnym - Puszczą Niepołomice

Dobrym podaniem Krzysztof Kubica znalazł Kamila Zapolnika, który znalazł się pierwszy przy piłce i w starciu z Łubikiem był górą - bramkarz Wisły musiał faulować, co skutkowało rzutem karnym.

Do piłki na 11 m podszedł sam poszkodowany i pewnie wykorzystał „jedenastkę”. Wisła chciała szybko odpowiedzieć - strzelał Federico Duarte, ale piłka rykoszetem odbiła się na rzut rożny. Z kolei w 36 min po zagranu Macieja Kuziemki przed szansą na wyrównanie stanął Rafał Mikulec, ale jego strzał został zablokowany.

Po chwili ten sam zawodnik oddał strzał - prosto w Adriana Chovana. Próbował też Duarte, ale efektem był tylko rzut rożny. Dobry okres gry „Białej Gwiazdy” sfinalizował z kolei strzałem z 16 m Mariusz Kutwa - i tym razem bramkarz Bruk-Betu zachował się świetnie i wybił piłkę na róg. Po kornie uderzał Wiktor Biedrzycki, ale golkeeper wyłapał piłkę.

Znakomicie rozpoczął Bruk-Bet Termalica drugą połowę - po wrzutce w pole karne piłkę na 5 m opanował Oliwier Sławiński i z bliska pokonał Patryka Letkiewicza. Kolejny

groźny atak „Słoni” nastąpił 10 min później. Wojciech Jakubik bardzo dobrze dograł piłkę z prawej strony, a atak zamknął na 5 m Dominik Biniek i było 3:0 dla Bruk-Betu. Wisła od razu odpowiedziała - kapitalnym strzałem w sowim stylu popisał się sprzed pola karnego James Igbekeme i piłka ugrzęzła pod poprzeczką. W kolejnej akcji po świetnym dograniu w pole bramkowe celną główką popisał się Jordi Sanchez i było tylko 2:3.

Niebawem groźnie uderzał Oliwier Pławiński i był tylko rzut rożny, bo piłka otarła się od jednego z obrońców. Egzekwował go Ervin Omić, piłkę musnął Raoul Giger i jakimś cudem piłka wpadła do siatki. To nie był jednak koniec emocji. W 85 min po akcji prawą stroną Radu Boboc dograł piłkę do Ivana Durdova, który zamknął akcję na drugim słupku i strzelił do siatki.

Dodajmy, że do zespołu z Reymonta dołączył Eric Lira Fernandez. Hiszpański szkolenowiec będzie asystentem trenera Mariusza Jopa i ma odpowiadać przede wszystkim za indywidualny rozwój zawodników. Do sztabu medycznego dołączył Ryszard Polak, który po ponad dwóch latach pracy z drużyną rezerw awansował do pierwszego zespołu. Funkcję Team Managera objął Daniel Bigaj, związany z klubem od lutego 2025 roku, natomiast nowym kitmanem został Jakub Bujas, od kilku lat pracujący w strukturach Wisły. ©©

Dziennik Polski
Poniedziałek, 29.06.2026

Wieczysta postraszyła słynne Dynamo Kijów

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **W swoim pierwszym sparingu podczas zgrupowania w Austrii Wieczysta Kraków przegrała z Dynamem Kijów.**

DYNAMO KIJÓW - WIECZYSTA KRAKÓW 4:2 (1:0, 1:1, 1:2) - 4x30 min
Bramki: 1:0 Ponomarenko 30, 1:1 Feiertag 52, 1:2 Christensen 78, 2:2 Bražko 96 karny, 3:2 Bražko 106, 4:2 Guerrero 110.

Wieczysta: Mikułko - Dankowski, Djermanović, Dujmović, Pestka - Villar, Piazon, Maigaard, Knezevic, Semedo - Feiertag; **od II kwarty (61 min):** Stechnik - Vojtko, Szymonowicz, Zagrodzki, Fila - Pusic, Christensen, Mras, Lederman, Donkor - Paulinho.

Tuż przed obozem Wieczysta ogłosiła pozyskanie kolejnego piłkarza. Dołączył lewy obrońca Matus Vojtko, ostatnio związany z Lechią Gdańsk (31 meczów w ekstraklasie w poprzednim sezonie). Wcześniej zaliczył ponad 110 spotkań w słowackiej ekstraklasie, w Zemplinie Michalovce i Slovanie Bratysława oraz w chorwackiej Goricy (24 mecze). W Slovanie pokazał się w europejskich pucharach, m.in. jeden występ w Lidze Mistrzów.

Na zgrupowaniu jest jeszcze jedna nowa twarz - na testach przebywa 19-letni bramkarz Patryk Stechnik z USA (ostatnio grał w amerykańskim Wisconsin Badgers).

Pierwszy dla Wieczystej sparing był z mocnym rywalem. W pierwszych 60 minutach Kijowianie mieli mnóstwo okazji,



FOT. MAT. PRASOWE KS WIECZYSTA

Matus Vojtko przeniósł się z Lechii do Wieczystej

dwa razy trafili w poprzeczkę raz słupek, kilka razy świetnie powstrzymał ich Antoni Mikułko. Dynamo objęło prowadzenie po przechwycie i rajdzie. Gdy wydawało się, że kolejne gole są kwestią czasu, do remisu doprowadził w 52 min Stefan Feiertag (celna główka po wrzutce Lucasa Piazona).

Po zmianie całych składów od III kwarty gra się wyrównała, ale nadal Dynamo było groźniejsze. Tyle że to Wieczysta zdobyła bramkę. W 78 min Tobias Christensen (nowy nabytek) uderzył z okolicy linii 16 m, źle interweniował rezerwowy bramkarz Dynama, przepuścił futbolówkę.

W czwartej części Stechnik sprokurował karnego (po tym jak źle przyjął piłkę) i Dynamo wyrównało. Po chwili Eduadro Guerrero trafił do pustej bramki po zagranu z boku (4:2). ©©

Pierwsze sparingi małopolskich ekip. Derby na remis

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Drużyny z naszego regionu trenują już od kilku dni, mają za sobą pierwsze sparingi. W Nowym Sączu były testowe derby.**

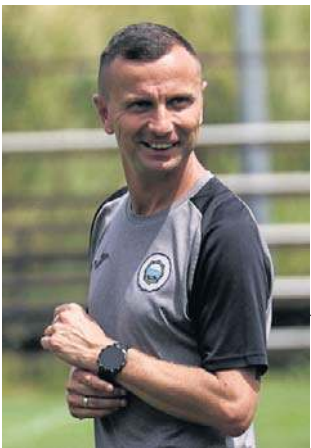
SANDECIANOWY SĄCZ - HUTNIK KRAKÓW 2:2 (2:1)

Bramki: 0:1 Pruszyński 15 karny, 1:1 Brenkus 21, 2:1 Kawała 23, 2:2 Budziński 50.

Sandecja: Szymkowiak - Pleśnierowicz, Słaby, Smajdor, Ogórz, Kolbon, Kawała (testowany), Kielis, Kasprzak, Brenkus, Płocica oraz Tokarz, Peciak, Piskor, Olchawa, Gromi, Danek, Błyszko, Grzesiak, pięciu zawodników testowanych.

Hutnik: testowany I (Nowak) - Burka (testowany II), Kędziora (Kopysciański), Gandziarowski (Gałązka), testowany II (Ponomarenko), Bil (Halo), Gałek (Motrycz), Kordykiewicz (Budziński), Sowiński (testowany III), Florek (testowany IV), Pruszyński (Rzepka).

Dla Hutnika to był drugi sparing tego lata. W pierwszym, w środę, zespół przegrał u siebie 1:6 (gol:



FOT. ANDRZEJ BANAS

Krzysztof Świątek nadal będzie trenerem Hutnika

Rzepka) z reprezentacją Ukrainy U-19, szykującą się do ME.

Choć drużyny z Nowego Sącza i Krakowa zmierzą się w II lidze już w 1. kolejce, zaplanowanej na 25-26 lipca, trenerzy i tak postanowili zagrać kontrolnie. Oba zespoły testują graczy.

W Hutniku sprawdzany był m.in. golkeeper. Dla Sandecji jedną z bramek strzelił właśnie testowany piłkarz - Szymon Kawała z rezerw Wisły.

Z ostatnich zmian kadrowych w Hutniku - pomocnik Karol Szablowski został wypożyczony do III-ligowych rezerw Wieczystej. Oficjalnie przedłużono kontrakt trenera Krzysztofa Świątka.

W Sandecji też są ruchy kadrowe. Z trzema graczami nie przedłużono kontraktów, odchodzą: Martin Polacek (51 meczów w ekipie z Nowego Sącza), Kacper Talar (95) i Tomasz Nawotka (105). Ponadto kilku piłkarzy wróciło do macierzystych klubów: Mateusz Jeleń, Piotr Kowalik, Aleksander Wołczek i Bartłomiej Juszczyk.

Ubyć może Leon Ziętek, który ma zostać wypożyczony. Do Sandecji nie wróci teraz Arkadiusz Orzeł, jego wypożyczenie do Mławianki Mława zostało przedłużone o rok.

Kubik w Podhalu
Pierwszy przedsezonowy sparing ma za sobą także Podhale. Nowotarżanie na wyjeździe przegrali 0:2 ze słowackim Tatraniem Liptowski Mikulasz.

Jest pierwszy nowy zawodnik - Tobiasz Kubik z GKS-u Tychy. 23-letni pomocnik trenował w juniorach i rezerwach Rakowa Częstochowa. W pierwszej drużynie „Medalików” wiosną 2023 r. zaliczył jedyny występ w ekstraklasie, a jego zespół zdobył wtedy mistrzostwo Polski.

Później w Skrze Częstochowa zaliczył pełny sezon w II lidze, dwa ostatnie lata spędził w I-ligowym GKS-ie Tychy. W poprzednim na zapleczu ekstraklasy zagrał 27 razy (drużyna spadła do II ligi). Łącznie na szczelbu centralnym ofensywny pomocnik - mogący też występować na skrzydłach - zanotował ponad 100 meczów. ©©

Trubeha w Puszczu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Puszcza Niepołomice dokonała czwartego transferu przed sezonem.**

Przychodzi do niej Andrzej Trubeha, zawodnik, który ma za sobą występy w ekstraklasie, a przez ostatnie 3,5 sezonu był zawodnikiem Bruk-Betu Termalicy Nieciecza. Z „Żubrami” podpisał dwuletni kontrakt.

W ekstraklasie debiutował w Jagiellonii Białystok, kupiony przez nią z Legionovii, gdzie w III lidze zdobył 19 goli. W sumie w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce zagrał w 52 meczach, strzelił 3 gole. Z kolei w I lidze zapisał do tej pory 12 trafień i 4 asysty w 65 spotkaniach. Trubeha z Bruk-betem Termalicą związał się z 9 lutego 2023 roku. Pierwszy mecz zagrał 12 lutego 2023 roku prze-

ciwko GKS-owi Katowice. 28-latek wystąpił w 92 oficjalnych spotkaniach, rozgrywając 4310 minut, zdobywając 16 bramek i 6 razy asystując. To czwarty piłkarz, jakiego Puszcza pozyskała przed sezonem. Wcześniej przyszli do niej: Filip Andrzejczak z Warty Gorzów Wielkopolski, pomocnicy Przemysław Sajdak ze Skry Częstochowa oraz Omar Kocar z NK Aluminij.

Puszcza rozegrała drugi mecz kontrolny podczas letnich przygotowań. Przebywając z Tuszwie Narodowym na zgrupowaniu pokonała Stara Starachowice 3:0. Zwycięstwo z III-ligowcem nie podlegało dyskusji.

PUSZCZANIEPOŁOMICIE - STARACHOWICE 3:0 (1:0)

Bramki: testowany 1, testowany 2, Mendalski. **Puszcza:** Andrzejczak, Kowal, Grębla - Ciula, Mendalski, K. Stępień, Kasolić, Przybyłko, Sendor, Nascimento, Kocar, Pieprzyca, Cholewiak, Iwao, Sajdak i zawodnicy testowani. ©©

Jestem z wykształcenia architektem krajobrazu



Cleo w „Dzień dobry TVN” Fot. Ewelina Fuminkowska

Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak jest dumna

Celebrytka nie ukrywa, że bardzo cieszy się, iż ma pozytywne relacje z byłym partnerem – Michałem Koterskim. – On zawsze będzie częścią mojego życia, bo mamy razem dziecko. Jestem dumna z tego, że mogę pozytywnie wypowiadać się o ojcu mojego syna. Mam nadzieję, że tak zostanie – powiedziała w Pudelku.

Maciej Dowbor pracował z najlepszymi

Popularny prezenter poinformował na Instagramie, że po dwóch latach odchodzi z „Dzień dobry TVN”. „Spełniłem swoje wielkie zawodowe marzenie, miałem możliwość pracowania w najlepszym morning show w Polsce, z topowymi fachowcami w branży” – napisał na pożegnanie.

Mandaryna o byłym mężu

W mediach roi się od doniesień na temat powrotu Michała Wiśniewskiego do jego pierwszej byłej żony. Nic dziwnego, że kiedy Mandaryna pojawiła się w podcaście „P.S. I Love You by Ama”, została zapytana o to, jakie ma dziś relacje z byłym mężem. – Bardzo go cenię, również jako artystę. W wielu sytuacjach dalej słucham tego, co ma do powiedzenia. Nie zawsze się z nim zgadzam, ale inna perspektywa zawsze jest cenna. Dla mnie od zawsze najważniejsze było to, żeby dzieci miały tatę. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Dunkierka

TVN Fabuła, 20:00

Jest lato 1940 r. Na plażach Dunkierki na północy Francji Niemcy blokują brytyjskie i francuskie wojska. Otoczeni przez przeciwnika żołnierze czekają na cud. Na ratunek uwięzionym żołnierzom spieszą nawet właściciele prywatnych statków. W tym samym czasie mała eskadra lotnicza osłania wycofujących się z kontynentu żołnierzy.

Wielki mur

Polsat, 22:05

Wojownik William (Matt Damon) zostaje uwięziony w Wielkim Murze. Odkrywa tajemnicę jednego z cudów świata. Dołącza do ogromnej armii, by zmierzyć się z siłą pozornie nie do powstrzymania.

Pułkownik Kwiatkowski

TVP 2, 23:25

Rok 1945. Tytułowy bohater, lekarz ginekolog, wdaje się w awanturę z radzieckim wojskowym. Chcąc ratować skórę, podaje się za pułkownika UB. Podstęp się udaje, a Kwiatkowski postanawia kontynuować maskaradę.

W nich cała nadzieja

Stopklatka, 23:55

Ziemia po wojnach klimatycznych. Ludzkość została eksterminowana. W cieniu nieczynnej elektrowni żyje prawdopodobnie ostatni człowiek – Ewa, której towarzyszy robot Artur. Okazuje się on dla Ewy śmiertelnym zagrożeniem.

KRZYŻÓWKA NR 97

Poziomo:

- 3) sarta drewna do spalania,
- 6) wytrzymałość fizyczna i psychiczna,
- 11) widnieją na przekroju drzewa,
- 12) marynarz na rosyjskim okręcie,
- 13) okrutne, bezprawne rządy,
- 14) niezbędna do transfuzji,
- 15) wojskowy pakt północno-atlantycki,
- 16) mały statek rybacki,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) dostarczany do supersamu,
- 19) bezbarwny gaz palny,
- 21) futro ze skór rudego ssaka,
- 23) mała ..., krótki żal,
- 26) sojowy produkt spożywczy,
- 27) mały domek na działce,
- 30) poemat Juliusza Słowackiego,
- 31) Północna lub Południowa w USA,
- 34) napój bogów na Olimpie,
- 38) ciężka kara przy wioślach,
- 39) mityczne stworzenie, lew z ludzką głową,
- 40) sprzęt w karetce pogotowia,
- 41) słynna rola Anthony'ego Quinna,
- 42) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

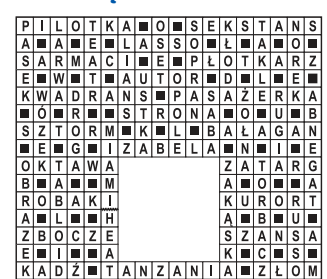
- 1) sztubacki dowcip, figiel,
- 2) mocne, ciemne piwo,
- 3) sprawa, którą należy ukrywać,
- 4) kończy grecki alfabet,
- 5) kobieta o rozległej wiedzy,
- 6) stolica i największe miasto stanu Hawaje,
- 7) staropolski tytuł grzecznościowy,



- 8) kruszący materiał wybuchowy,
- 9) drobny deszcz, kapuśniaczek,
- 10) altówka miłosna, wildamora,
- 20) Egida zrobiono przez He-fajstosa,
- 22) wyprawiona skóra kozia,
- 24) iglasty las syberyjski,
- 25) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
- 28) kosmetyk jak napój,

- 29) społeczeństwo, narodowość,
- 31) Agnieszka, serialowa Fran-nia Maj,
- 32) gumowy but na niepogodę,
- 33) rasa psa myśliwskiego,
- 35) przesadna uczuciowość wypowiedzi,
- 36) bezdrzewna formacja roślinna na półkuli północnej,
- 37) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina.

ROZWIĄZANIE NR 96



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dziś najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać niepotrzebnych sporów z bliskimi.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyciągną uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi, by wykorzystać okazję do ciekawej rozmowy.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu rodzinie oraz własnym potrzebom. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór przyniesie chwilę wytchnienia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie zarażliwa. Horoskop na dziś radzi śmiało realizować plany, ale pamiętać również o odpoczynku i równowadze.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki szybko uda się zakończyć. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że uporządkowanie spraw poprawi Ci nastrój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach okaże się dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny zapowiada, że otwarta oraz szczerza rozmowa wiele wyjaśni.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie bój się zmian, bo mogą otworzyć nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować jednak równowagę w finansach.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm pomoże pokonać przeszkody. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodziewanie może pojawić się dobra wiadomość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by wieczorem znaleźć czas na relaks i odpoczynek.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś sugeruje, by podzielić się pomysłami z innymi. Dobrze na tym wyjdzie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o swoje samopoczucie i unikać nadmiernego pośpiechu.